Rok II. Lwów, 1-go grudnia 1911 r. Nr. 25.

NASZE ZDROJE

Oficjalny Organ Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk

oraz
Organ Zrzeszenia właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców w Krynicy

Pierwsze całoroczne pismo ilustrowane

poświęcone zdrojowiskom, miejscom klimatycznym, sanatorjom, turystyce i ruchowi przejezdnych,
pod kierownictwem Związkowego Komitetu redakcyjnego ze współudziałem
Dra Juliusza Bandrowskiego

wychodzi
1 raz tygodniowo w sezonie od 15 maja do 1 października — dwa razy na miesiąc w okresie od 15 października do 15 maja.

Główne Biuro Redakcji i Administr.:
Lwów, ulica Czarnieckiego 1. 6

Numer pojedynczy 20 hal.



Ceny abonamentu:

Całorocznie: (sezon zimowy i letni) 7 K. (Mk), 4 Rs, 12 Fr.
Miesięcznie 1 koronę.
Uw. Abonament całoroczny liczy się od każdego dowolnie miesiąca na okres 12 miesięcy. Nr. pojedyńczy 20 hal

Ceny ogłoszeń:

W części inseratowej za tekstem **ogłoszenia adresowe** dla lekarzy: **na cały sezon kąpielowy 30 Kor., na cały rok 40 Kor.** (wraz z bezpłatnym abonamentem).

Inseraty: 1/16 str. 5 Kor. — 1/8 str. 8 Kor. — 1/4 str. 15 Kor. — 1/2 str. 25 Kor. -- 1/1 str. 50 Kor.).

Na okładkach 1/16 str. 7 Kor. — 1/8 str. 12 Kor. — 1/4 str. 20 Kor. 1/2 str. 35 Kor 1/1 str. 60 Kor.

Na tytułowej (1-szej str.). 1/16 str. 15 Kor. 1/8 str. 25 Kor. — 1/4 str. 45 Kor. — 1/2 str. 80 Kor. — 1/1 str. 150 Kor.

Biura wywiadowcze: Czerniowce (Dom Polski), Cieszyn (Two „Beskid"), Toruń (Księg. Zabłockiego). Poznań (Księg. Leitgebera), Warszawa (Biura J. Ungra), Łódź (Księg. L. Fiszera), Lublin (Administr. „Gońca Lub."), Wilno (Ks. Zawadzkiego), Kowno (Księg. Rudzkiego), Kijów (Księg. Idzikowskiego), Petersburg (Księg. Polska), Wiedeń I, Haasenstein Kärtnerstr. 18

Numery pojedyncze do nabycia: we LWOWIE: Biuro kolejowe i podróży Sokołowskiego (Pasaż Hausmana) Biuro Transport. „Globus" Kościuszki 7, i Księgarnia Powszechna (Plac Halicki 14. W KRAKOWIE: Biuro ogł. i dzien. Hopcasa i Salamonowej, ag. na dworcu kol., Księg. Gebethnera (Rynek), Księg. Spółki wydawn.

„NASZE ZDROJE" w olbrzymio zwiększonym nakładzie 25.000 egzemplarzy rozsyłane wszystkim lekarzom polskim w kraju, za kordonem i zagranicą, znajdują się we wszystkich pociągach państw. kolei żelaznych na przestrzeni od Szczakowy i Czerniowiec aż do Wiednia i Karlsbadu, jak również w poczekalniach, agencjach i na parostatkach Lloyda austro-węgierskiego, belgijskiego i północno-niemieckiego, jakoteż w pociągach kanadyjskiej kolei Pacific.

Krajowy Związek wyrabia dla swych członków: 1) Pożyczki hipoteczne długo- i krótkoterminowe, 2) Zniżki premij asekuracyjnych.

Nowe widnokręgi.

Rok dobiegł od chwili urodzin naszego Związku — powstałego z płodnej myśli jednostek, których główną troską było dźwignięcie z upadku naszego zdrojownictwa i żyzna uprawa tak długo ugórowanych pól największego bogactwa naszego kraju.

Był to rok ciężkiej, żmudnej pracy, wśród której niejednokrotnie niemal w połowie drogi każdego nowego przedsięwzięcia obkurczała odwagę myśl ciemna, rozpaczliwa: Czy iść dalej tą drogą trudności, zapoznania, niechęci?

Aleśmy te przeszkody zwyciężali i rok pierwszy przebyli.

Czyśmy w zupełności przeszkody te zwyciężyli czy one nie zagrodzą nam jeszcze i w przyszłości dalszej drogi?

Na to pytanie dziś jeszcze odpowiadać zawcześnie. Jeden zyskaliśmy przecież poważny punkt oparcia dla naszych najlepszych nadziei, a to ten, iż siłą naszego Związku wynieśliśmy sprawy i potrzeby naszych zdrojowisk i uzdrowisk na szerokie pole najaktualniejszych spraw krajowych, przed areopag najwyższych władz państwowych i najwyższej naszej obywatelskiej instancji, przed ministerja i przed forum Koła polskiego we Wiedniu.

I tam, na terenie, gdzie ważą się losy państwa, kraju, tam uzyskaliśmy od wszystkich uznanie i aprobatę naszej pracy, a nadto — co stwarza najcenniejszą jej skuteczności rękojmię – żywe nią zainteresowanie, zrozumienie programu w całości, uznanie dla jego szczegółów, pochwałę dla metody i szczerą chęć poparcia i pomocy.

Jest to główny i największy sukces Związku, którego delegacji przypadło trudne a w ogóle po raz pierwszy podjęte zadanie, przedstawienia ministrom i Kołu polskiemu najważniejszych spraw i najpilniejszych postulatów wszystkich zdrojowisk i uzdrowisk, reprezentowanych przez Związek, jakoteż żadania dla nich poparcia i pomocy w imię interesów ekonomicznych kraju.

Nic też dziwnego, że przed podjęciem tego stanowczego kroku do najwyższej instytucyi rządu i najwyższej reprezentacji kraju tak w chwili, gdy Zarząd Związku uchwalał wysłanie delegacji, jak i gdy ona jechała do Wiednia, kołatało w sercu jakieś niedowie-

rzanie, niepewność co do tego, czy postanowienie to dobre, czy istotnie prawdą jest, że interesy krajowe, które zastępujemy, są pierwszorzędnego znaczenia, a dalej, czy stosunki polityczne i rozdział Koła na frakcje, jakoteż niesnaski stronnicze czy nie zawiodą naszego posłannictwa, czy nie udaremnią pokładanych w niem nadziei. . . .

Nic z tego! — Skrupuły i wątpliwości prysnęły już z chwilą, gdy nasza delegacja otrzymała pierwsze posłuchanie. Tajona w głębi duszy niepewność ustąpiła ufności wobec wielkiego szczerego zainteresowania się każdej osobistości, do którejkolwiek delegacja nasza się zwróciła, wobec prawdziwej chęci pomocy, i przyznania, że rzeczywiście walną częsć losów naszego Kraju ujęliśmy w ręce. Takiem było tak pierwsze jak i ogólne wrażenie z przyjęcia, jakiego doznała nasza delegacja we Wiedniu.

Dalecy od wszelkiej walki politycznej, wykluczający z góry wszelką przynależność partyjną, jedyny reprezentowaliśmy cel: podniesienia ekonomicznego naszego Kraju. To też uznanie tego naszego celu znaleźliśmy u wszystkich frakcyj Koła Polskiego. Nic naturalniejszego: Wszystkie one składają się z Polaków, zarówno Kraj swój kochających. Rozmaitemi wprawdzie drogami idą one do celu, ale wszystkie te drogi do jednego zmierzają: do dobra Ojczyzny.

To też gdy znalazł się Związek, który wymownemi słowy delegacji przedstawił w konkretnych planach to dobro i sposób przyjścia w pomoc ukochanemu Krajowi, odezwały się głęboko tkwiące struny, zabrzmiała jednolicie nuta patrjotyzmu, padły decydujące słowa uznania, zachęty do wytrwałości, przyrzeczenia pomocy.

Przeto dziś pewni poparcia, pewni, że w pracy dla dobra ojczystego Kraju nie będziemy odosobnieni, nie będziemy nie zrozumiani, pójdziemy śmiało i otwarcie do wytkniętego celu.

I przyjdzie czas — wierzymy w to niezachwianie — że grupa ludzi, dziś jeszcze nie wielka, złączona w Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk, z dumą kiedyś będzie mogła spoglądać na dokonane jego siłą i zasługą podniesienie ekonomiczne Kraju mówiąc: *„et nos magna fuimus illius laboris pars“*.

Delegacja Związku w Wiedniu.

W dniu 14. bm. pokój Nr. 65 w hotelu Müllera we Wiedniu ciekawy przedstawiał widok. Czterech ludzi w czarnych ubraniach żwawo krzątało się już od samego ranka, porządkując stosy przywiezionych druków, książek, papierów, podań, nalepiając na nich całe arkusze stempli i prowadząc przytem żywą naradę, od czego dzień zacząć i jaki mu nadać podział.

Przygotowania — rzecby można... przed wyjazdem myśliwych do samego matecznika w puszczy na łowy. Trzeba przygotować broń wszelkiego gatunku, i sztuciec, dubeltówkę, nawet kordelas dla obrony, bo nie wiadomo z jakiem zwierzem przyjdzie się potykać, dyspozycję wydać, gdzie miot ustawić, lub kociołki zamknąć.

Tymczasem jednak nie knieja to, nie ogary skomlą, nie dojeżdżacze strofują! Pędzi pod oknami ze świstem automobil, jeden, drugi i dziesiąty, krążą roje ludzi, z daleka dzwonek tramwaju rozpędza tłumy, wre i kipi życie wielkomiejskiej stolicy. Przybysz, rzucony tu ręką losów, skupia rozprószoną myśl, opanowuje rozigrane nerwy, by z wiru życia wezbranego w stolicy, wydobyć dla siebie jakąś korzyść, upolować w tej „kniei“ spełnienie pragnień gorączkowych.

Czy dla siebie ci czterej w gorączce i pośpiechu pracują?

Czas nagli, należy pospieszać, bo można się spóźnić!

Z wyborem papierów i druków przybyła delegacja Związku przed parlament. Prezes nasz, dawny długoletni poseł do Rady Państwa, Jan hr. Potocki, z uśmiechem dawnej znajomości witany był mile przez wszystkich, spotykanych w kuloarach parlamentu. Długie on tutaj lata spędził, dużo pracy włożył i dużo snać dobrego zrobił, bo tak serdecznie i mali i wielcy go witali. Takie dawne znajomości to kapitał, którego cenne odsetki przypadły i Związkowi w udziale, bo mając takiego wodza na czele, doznała deputacja nasza już na wstępie uprzejmego przyjęcia.

Należeli do niej oprócz prezesa, sekretarz Związku Dr. Tadeusz Praschil, skarbnik, mec. Dr. Józef Westreich i członek Zarządu Dr. Wacław Łobaczewski.

Członek naszego Związku, poseł do parlamentu p. Dr. Stanisław Matakiewicz był pierwszym, który z niezwykłą gotowością i uprzejmością zaofiarował usługi swoje delegacji, która za jego łaskawem pośrednictwem zyskała najpierw posłuchanie u wiceprezesa Koła, radcy dworu, Dra Ludomiła Germana.

Pierwszą też większą otuchę dała delegacji naszej wstępna konferencja z tym wybitnym dziś parlamentarzystą, dzięki jego dokładnej znajomości położenia, niedomagań i potrzeb naszych zdrojowisk i uzdrowisk a tak samo i znajomości daleko posuniętych prac Związku.

To też zapewnił p. wiceprezes Dr. German naszą delegację, że z całą usilnością poprze nasze starania w sprawie asanacji krajowych zdrojowisk dalej specjalną prośbę Związku dotyczącą Krynicy, a wreszcie i słuszne starania o odpowiednią subwencję dla Związku.

Dla tych trzech bowiem spraw delegacja nasza przybywała do Wiednia.

Już w koferencji z wiceprezesem Koła Drem Germanem uwydatniło się przeświadczenie, iż praca, jaką Związek podjął i w pierwszym roku prowadził, była wielce owocna, acz wymagała znaczniejszych wydatków. Dalej, że praca ta była społeczną w całem tego słowa znaczeniu, to też trudno żądać, aby wydatki na takie cele, które całemu krajowi mają wyjść na pożytek, ponosiły jednostki. Wydatki te w miarę rozwoju czynności Związku będą wzrastać, a wszakże nie powinna i nie może obawa przed nimi wstrzymywać rozpędu dotychczasowych a tak doniosłych prac. Na tem też tle zyskało aprobatę przekonanie Związku, iż bezwarunkowo wskazanem jest odniesienie się do Rządu o wydatną zapomogę z funduszów publicznych w imię spełnianych funkcyj znaczenia publicznego.

Drugą ważną sprawą było uzyskanie od Rządu bezprocentowej pożyczki na cele tak niezbędne jak asanacja naszych zdrojowisk i uzdrowisk, tudzież ustawowego uwolnienia od podatków na okres dłuższy niż lat 12 domów drewnianych w zdrojowiskach i uzdrowiskach położonych, przebudowanych w celach asanacyjnych.

Trzecią kwestją, dla której o pomoc prosiła delegacja zastępców naszych w Kole Polskiem, to sprawa wydzierżawienia Krynicy, w celu urządzenia jej jako zdrojowiska światowego dla przykładu i zachęty innym.

Te trzy też sprawy przedłożyła delegacja na posłuchaniu, które bezpośrednio po konferencji z Dr. Germanem nastąpiło, JJEE. Abrahamowiczowi i Korytowskiemu. Obaj prawdziwi znawcy stosunków krajowych, zainteresowoli się bardzo poruszonemi myślami. JE. Pan Korytowski, godząc możność państwa z potrzebami naszemi, nie mógł robić nadziei na większą pożyczkę na cele asanacyjne, przy obecnym złym stanie finansów państwowych.

W czasie tych konferencyj sekretarz Koła Polskiego poseł Wincenty Jabłoński z godną wdzięcznego uznania gorliwością przygotowywał dla delegacji dalsze audjencje u ministra JE. Zaleskiego i w Prezydjum Koła.

Na zdaniu JE. Min. Zaleskiego tem bardziej delegacji zależało, iż w ręku jego spoczywała wówczas nie tylko teka ministra dla Galicji, ale i kierownictwo ministerstwa rolnictwa, decydującego w sprawach Krynicy.

To też, gdy poseł Jabłoński oświadczył, że minister Zaleski czeka na delegację, poczuliśmy całą doniosłość decydującej chwili.

Przyjęcie u ministra było zarówno uprzejme jak i pomyślne dla Związku tak, że odchodziliśmy stamtąd pełni nadziei i otuchy na przyszłość z nową zachętą do dalszej pracy. Sprawa bowiem subwencji załatwiona pomyślnie,

o wysokości asanacyjnej pożyczki państwowej niestety zgodną usłyszeliśmy opinię ze zdaniem JE. P. Korytowskiego, ale za to uzyskanie zwolnień podatkowych dla domów przebudowanych przedstawił JE. P. Minister w konkretnem świetle nadziei, zwracając również uwagę delegacji na wniesiony już do Izby posłów projekt o budowach na cele asanacyjne. W ramach tej ustawy, na skutek wniosku, postawionego przez jednego z posłów w pełnej Izbie, mogłoby z łatwością zmieścić się rozwiązanie kwestji zwolnień dla domów przebudowanych w zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Wreszcie w sprawach Krynicy wyrażone przez JE. poglądy przedstawiły miarodajne, nie zwykle praktyczne wskazania dla rozwoju i wielkiej przyszłości tego zdrojowiska.

Miała więc w ten sposób delegacja wytkniętą drogę, po której jak najrychlej trzeba było iść naprzód i kuć żelazo póki gorące!

Oddała się zatem delegacja następnie pod opiekę posłowi Dr. Władysławowi Stesłowiczowi, zawodowemu znawcy stosunków ekonomicznych kraju naszego i przemysłu krajowego. Przyjął on deputację naszą zaraz na przesłuchaniu i przyrzekł przy dyskusji nad ustawą asanacyjno-budowlaną żądać zabezpieczenia interesów zdrojowisk i uzdrowisk, a w Kole Polskiem postawić wniosek, powodujący jego Prezydjum do zajęcia się prośbą Związku o dzierżawę Krynicy.

Na następny dzień wyznaczona została audjencja w Prezydjum Koła.

Wzięli w niej udział oprócz doświadczonego wodza „Koła“ JE. Dra Leona Bilińskiego, wiceprezesi hr. Skarbek, p. Stapiński, tudzież JE. p. Abrahamowicz.

W dłuższym rzeczowym wywodzie przedstawiła delegacja sprawy zdrojowisk i uzdrowisk, poczem członkowie Prezydjum Koła jednomyślnie uznali zarówno ich doniosłość dla kraju, jak i zupełne usprawiedliwienie, aby je traktować jako ważne sprawy krajowe. W toku dyskusji podniesiono, w jak znacznym stopniu może rozwój przemysłu zdrojowego wszystkie inne gałęzie wytwórczości krajowej pchnąć naprzód, jak bardzo stać się on może życiodajnym dla ludności włościańskiej w szerokim promieniu naszych zdrojowisk i uzdrowisk.

To też wszystkie frakcje Koła, tak te, które do ekonomicznego podniesienia kraju dążą przez wzmożenie dochodu ze ziemi, jak i te, które chcą przedewszystklem odrodzenia przemysłu, jak wreszcie i te, u których na czele programu i na sercu leży głównie troska o losy włościaństwa — zatem wszystkie razem uznały za wskazane zjednoczyć się w poparciu przedłożonych im pierwszorzędnych postulatów zdrojownictwa krajowego wobec Rządu.

Nie bez pożytku zatem był wyjazd delegacji, upolowała ona bowiem zwierza wielkiego: zespolenie pracy Związku dla dobra kraju z tegoż najwyższą reprezentacją w „Kole Polskiem“.

W c. k. Ministerstwach: robót publicznych, spraw wewnętrznych, handlu, oświaty i wyznań, tudzież rolnictwa oddała delegacja prośby i memorjały. Również otrzymał każdy z posłów odbitki próśb. memorjałów i sprawozdań Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk.

Po dwudniowym pobycie w Wiedniu wróciła delegacja nasza podniesiona na duchu do dalszej wytrwałej pracy w Związku dla zdrojowisk i uzdrowisk, przywiozła bowiem ze sobą silne przekonanie, że dokonała nie tylko wobec Związku, nie tylko wobec zdrojowisk i uzdrowisk, ale wobec kraju i społeczeństwa naszego, czynu obywatelskiego i społecznego.

Galicyjski Zakład kredytowy Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk.

Z pośrród wielu zamierzeń pierwszorzędnej doniosłości dla krajowych zdrojowisk i uzdrowisk a fundamentalnego znaczenia dla samego Związku, można śmiało uznać odbyte w dniu 26. bm. za jego zapoczątkowaniem i pod jego egidą, konstytuujące Zgromadzenie członków-założycieli „Galicyjskiego zakładu kredytowego“ Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.

Obrady zebrania zagaił Jan hr. Potocki, wybrany przez obecnych przewodniczącym, który następnie powołał Dra Tadeusza Praschila na sekretarza.

Po krótkiej wymianie zdań — ile że sprawa cała była już przedtem omawiana na posiedzeniu Zarządu i następnie opracowana przez powołaną ku temu komisję — uchwalili zebrani jednomyślnie: zawiązać Stowarzyszenie z ograniczoną poręką, pod firmą „Galicyjski Zakład Kredytowy Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk“ — i przyjęli jednogłośnie do wiadomości zatwierdzającej statut Stowarzyszenia, wypracowany przez pp. Dra Westreicha i Dra Łobaczewskiego,

Następnie zdeklarowali zebrani jako członkowie-założyciele swoje udziały w Stowarzyszeniu w sumie sięgającej do 100.000 koron, poczem przystąpiono do wyboru członków Rady nadzorczej, na których zostali zaproponowani:

JE. Pos. Dr Stanisław Głąbiński (Lwów)
Jan hr. Potocki (Rymanów)
Dr Kalikst Krzyżanowski (Lwów)
Pos. Dr Władysław Stesłowicz (Lwów)
Władysław hr Zamoyski (Zakopane)
Karol hr Kruzenstern (Niemirów)
Dr Juljusz Bandrowski (Lwów)
Dr Franciszek Kmietowicz (Krynica)
Pos. Dr Tadeusz Tertil (Tarnów)
Radca ces. Dr Henryk Ebers (Kraków)
Stanisław Julian Sokołowski (Lwów)
Adam hr. Stadnicki (Nawojowa)
Pos. Dr. Franciszek Sobolewski (Lwów)
Członkami Dyrekcji zostali wybrani:
Dr Józef Westreich (Lwów)
Dr Wacław Łobaczewski (Lwów)
Dr Tadeusz Praschil (Lwów)
zastępcami dyrektorów pp.:
Dr Jan Woytkowski (Lwów)
Dyr. Michał Kmietowicz (Lwów)
Marjan Krzyżanowski (Lwów)

Na członków Komisyi rewizyjnej zaproponowani pp.: Dyr. Władysław Terenkoczy, Dyr. Narcyz Ulmer i Elżbieta Sokołowska, ich zastępcami pp. Dr Stefan Bobowski i Franciszek Zmudziński.

Następnie uchwalono polecić wybranym członkom Dyrekcji, by bezzwłocznie przystąpili do czynności przygotowawczych, koniecznych do założenia Stowarzyszenia, tak aby ono rozpocząć mogło swe czynności z dniem 1. stycznia 1912 roku, a w szczególności do zarejestrowania Stowarzyszenia, do wynajęcia lokalu, zakupienia potrzebnych mebli i urządzenia biurowego i tp.

Na tem posiedzenie konstytucyjne zakończono i protokół opatrzono imiennymi podpisami wszystkich obecnych.

Do aktu tego, jako czynu tak dawno pożądanej kooperatywy, powziętej dla rozwoju naszych zdrojowisk i uzdrowisk — zbyteczne chyba wszelkie czcze słowa. Akt ten męskiej samopomocy, to najwymowniejsza odpowiedź na częste w tej mierze zapytania, adresowane w ostatnich czasach do Krajowego Związku przez licznych właścicieli will i przemysłowców z naszych zdrojowisk i uzdrowisk, tak bardzo potrzebujących kredytu, Akt ten, to spełnienie tak dawno zrozumianej przez Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk

ogólnej potrzeby wszystkich czynników, ściśle interesowanych w podniesieniu naszego zdrojownictwa a tem samem w rozwoju jednej z najważniejszych acz zaniedbanych dotąd gałęzi ekonomicznego bogactwa Kraju i dobrobytu społeczeństwa naszego.

To też wierzymy, iż wieść pomyślna o stworzeniu dla naszych zdrojowisk i uzdrowisk nowego, własnego źródła kredytowego podniesie na duchu i pobudzi do współdziałania wszystkich interesowanych na całym obszarze zdrojownictwa krajowego, echem zewsząd wracając serdecznego dla nowej instytucji życzenia: „Szczęść Boże“.

Uwagi i wskazania posezonowe.

Gminy i Komisje zdrojowe.

Laokonowymi splotami obowiązującej ustawy zdrojowej powiązana, a tem samem na uwięzi poszczególnych kompetencji: właściciela zdrojowiska, gminy i komisji zdrojowej trzymana, ewolucyjna siła każdego z naszych zdrojowisk i uzdrowisk, przedstawia na razie obraz pożałowania godnej niemocy.

W śród tych trzech bowiem czynników trudna jest do osiągnięcia harmonijna zbieżność celowo skoordynowanego działania. Staje mu na przeszkodzie przedewszystkiem wielka różnica intellektu zbiorowego dzisiejszych naszych gmin zdrojowych, złożonych z surowych jeszcze i mało oświeconych czynników miejscowych, w przeciwieństwie do Komisji zdrojowych, złożonych w decydującej większości z osobistości światłych, jak urzędnicy, lekarze i delegaci poszczególnych grup interesowanych. O tyle też z ducha ustawy zdrojowej wynika, iż głową zdrojowiska czy uzdrowiska jest *de facto* Komisja zdrojowa ew. Komisja klimatyczna z przyznaną jej szeroką inicjatywą, jakoteż z stanowczem prawem „placet“ lub „veto“ dla wszystkich zamierzeń gminy lub właściciela zdrojowiska.

Niestety tę szeroką jej kompetencję ogranicza i ścieśnia do czysto teoretycznego znaczenia „consilium boni viri“ znowu ta sama, jakby zazdrosna ustawa, odmawiająca Komisji zdrojowej należnej egzekutywy, skazująca ją pod tym względem na łaskę — co bardzo rzadkie — i co częstsze, na „niełaskę“ gminy.

Nadto ogranicza jej ingerencję określony statutem okres $4^1/_2$ miesięcznej tylko jej działalności tj. od 15. maja do 30. września, na który przypadają ledwie 3—4 w sezonie jej posiedzenia, tymczasem przez okres reszty $7^1/_2$ miesiąca pomiędzy sezonami (październik, listopad, grudzień, styczeń, luty, marzec, kwiecień i połowę maja), zkazane jest każde zdrojowisko na życie tułowia bez głowy, mimo że ten właśnie długi okres jest dla każdego zdrojowiska i uzdrowiska najważniejszym pod względem nowych zamierzeń i przedsięwzięć inwestycyjnych i budowlanych czy to ze strony gminy czy właściciela zakładu kąpielowego. Ktoż więc przez ten czas ma, — jak to opiewa statut — *„czynić wnioski co do stosunków, które uwzględniać należy przy nowych budowlach i przebudowlach w zdrojowisku, tudzież przy wykonywaniu regulaminu budowlanego wogóle“*, skoro w międzyczasie funkcjonowania Komisyj zdrojowych tj. od 1. października do 15. maja budowle takie i przebudowle jak poczęte tak i dawno ukończone zostały, a nawet ukończone być musiały wobec innych wymogów ustawowych, niepozwalających na prowadzenie budowli czy przebudowli w czasia trwania sezonów kąpielowych.

A tak samo, kiedyż ma Komisja zdrojowa *czynić wnioski co do regulaminu najmu mieszkań, ich cen i ułożenia cenników wogóle, kiedyż ma „starać się o rozwój środków komunikacyjnych do zdrojowiska i w jego obrębie“*, skoro ona de facto wcale nie istnieje w czasie międzysezonowym, gdy właśnie najlepsza pora do dodjęcia tych prac i starań zawczasu, tak aby ich rezultaty już były gotowe z chwilą rozpoczęcia sezonu, dla którego przecież są przeznaczone.

Tym przeto sprzecznościom ustawowym przypisać należy przedewszystkiem tak marny efekt powołanych do wpółrzędnego działania czynników. To też trudno się dziwić, iż ustawowy ten pierścień zależności zrywa z reguły przedewszystkiem najbardziej w ciągłości i swobodzie działania interesowany właściciel zakładu kąpielowego, jak i trudno nie żałować, iż nie czynią tego i gminy zdrojowe, którym dotychczas niedostaje ku temu li tylko zrozumienia własnego interesu.

Rezultat takiego, z roku na rok tolerowanego przez władze krajowe, anormalnego stanu jest ten, iż Komisye zdrojowe zaskoczone są z reguły co roku z otwarciem sezonu gotowym już, nowowytworzonym przez właściciela zdrojowiska czy gminę, „stanem dokonanym“, którego nie pora ani zmieniać ani unicestwiać, pod odpowiedzialnością powodzenia sezonu.

Słuszność tych uwag w kierunku niedomagań ustawy stwierdza też w całej pełni faktyczny stan dzisiejszego zaniedbania naszych zdrojowisk a wyczuwają wszystkie interesowane czynniki. Potrzeba zmiany ustawy zaznacza się też już w nowym projekcie statutu zdrojowego dla Szczawnicy, rozszerzającym działalność Komisji zdrojowej także na porę pozasezonową w § 17-ym, w brzmieniu następującem:

„Komisja zdrojowa odbywa swe zwyczajne posiedzenia w czasie od maja do końca września przynajmniej raz w miesiącu — *posiedzenia zaś nadzwyczajne mogą być zwoływane przez cały rok w miarę potrzeby a nadto jeśli tego zażąda $^1/_3$ części członków*“.

Nową rękojmię tak pojętej ciągłości funkcjonowania Komisji zdrojowej stwarza wspomniany projekt statutu dla Szczawnicy nadto w ten sposób, iż do składu jej powołuje trzy czynniki nowe w osobach 3 delegatów: Polskiego Tow. Balneologicznego, Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk i Związku turystycznego.

Takie wzmocnienie Komisyj zdrojowych nowymi, pobudzającymi do ciągłego działania, czynnikami może mieć nieocenione znaczenie na przyszłość tak dla rozwojowej siły zdrojowisk i uzdrowisk na miejscu jak dla wytworzenia tak dawno pożądanej „Rady zdrojowej“ przy Wydziale krajowym. A choć to wskazanie dalsze, pośrednie, nie mniej trudno go przemilczeć przy wskazaniach bezpośrednich dla gmin i Komisyj zdrojowych, które z natury rzeczy wchodzić muszą w pewną kolizję z ustawą zdrojową samą, jeśli mają być realne i osiągnąć ja kiś skutek, jakąś poprawę dotychczasowych niedomagań naszych zdrojowisk, zawinionych czy to przez te gminy czy przez Komisje zdrojowe.

Trudno bowiem gminom nie wskazać jako konieczności przedsiębrania teraz, w okresie międzysezonowym, czy to naprawy czy budowy dróg, czy to wznoszenia objętych planami budowli, czy regulacji potoków, czy innych koniecznych inwestycyj lub zmian bez czekania na „placet“ lub „veto“ niefunkjonującej przez $7^1/_2$ miesięcy Komisji zdrojowej. Odnosi to się oczywiście tak samo i do Zarządów zdrojowych we wszelkich ich zarządzeniach, przedsięwziętych na przedstojący, nowy sezon.

W ślad jednak za wskazaniami dla zarządów kąpielowych i gmin zdrojowych należy przeto z tem większym naciskiem zaakcentować także bezpośrednie wskazania i dla Komisyj zdrojowych.

Jak bowiem wykazała kampania ubiegłego sezonu, nie umiały one ani zrozumieć ani ocenić doniosłości czynnika nowego a tak dla nich pomocnego, jaki zyskały w instytucji Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk. Bez echa z ich strony porostały wszystkie wezwania Związku o żywsze współdziałanie czy to w kierunku dostarczania Biuru informacyjnemu cen i adresów mieszkań i tygodniowych wykazów frekwencji, czy to w sprawie korzystania z taniej reklamy zdrojowisk przez dołączanie list gości do wydawnictwa „Naszych Zdrojów“, czy to w kierunku podjęcia szerszej akcji społecznej celem stałego zwiększania frekwencji trzeciego sezonu. W partykularnem, ciasnem pojęciu swych zadań nie zdobyły się Komisje zdrojowe na zerwanie z utartym, formalistycznym szablonem, stereotypowych swych agend, nie umiały stanąć na wytworzonej przez Związek platformie nowego ustosunkowania krajowego zdrojownictwa do społeczeństwa, nie spróbowały pogłębić poczucia spadającej na nie teraz dużo większej odpowiedzialności za najbliższą i dalszą przyszłość zdrojowisk i uzdrowisk.

Jak z otwarciem sezonów zaczęły Komisje zdrojowe szablonowo swe agendy, tak też je i skończyły w ten sam szablonowy sposób z zamknięciem sezonu, utartym zwyczajem pozostawiając poddane swej pieczy zdrojowiska i uzdrowiska na długi $7^1/_2$ miesięczny okres posezonowy własnemu ich losowi.

To też skoro z Komisyj tych nie wyszedł ani żaden wniosek tak dawno pożądanej reformy statutów zdrojowych czy to w duchu powołania do współpracy nowych czynników z organizacyj takich jak Kraj. Związek zdroj. i uzdrowisk, Polskie Tow. balneologiczne, Związek turystyczny, czy to w kie-

runku rozszerzenia działalności Komisyj również na okres posezonowy, musi inicjatywa po temu wyjść z Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk, a tymczasem winny interesowane w tem Zarządy zakładów kąpielowych i naczelnictwa gmin zdrojowych ew. najbardziej po temu powołani lekarze zakładowi i zdrojowi — zaapelować do prezesów Komisyj zdrojowych o powołanie ich równwież okresie pozasezonowym na jedno lub dwa posiedzenia, na których zawczasu omówiony ma być planowy całokształt przedsięwzięć przygotowawczych na sezon r. 1912, jakoteż kampanii sezonowej.

Po niewczasie bowiem będzie myśleć już po otwarciu sezonu czy to o rozesłaniu sprawozdań za rok ubiegły, czy o podjęciu własnej lub wspólnej ze Związkiem reklamy zdrojowiska tym czy owym sposobem, czy też o zaaprobowanie cen mieszkań, czy o zatwierdzenie planów na rekonstrukcje już dawno dokonane lub budowle już dawno ukończone w okresie międzysezonowym. A jak całoroczna aktualność komisyj zdrojowych jest dziś coraz bardziej na czasie, dowodzą liczne, większej miary inwestycje, przedsięwzięte w okresie pozasezonowym w Lubieniu, Rymanowie, Niemirowie i Krynicy, skąd świeżo dochodzi nas wiadomość o przedstojącem zwołaniu tamtejszej Komisji zdrojowej na nadzwyczajne posiedzenie — dowodzi dalej tak jaskrawy dowód zaniedbania tych powinności przez Komisję klimatyczną w Zakopanem, która ledwie po półrocznych ferjach zebrała się niedawno na posiedzenie.

Wskazania zatem dla Komisyj zdrojowych streszczamy w tych 3 postulatach: 1) całorocznej ich działalności,

2) powołania do nich przedstawiciela lekarzy zdrojowych i właścicieli will tam, gdzie korporacje te są dotychczas tych prerogatyw pozbawione (np. w Truskawcu),

3) zasilenia składu Komisyj zdrojowych nowymi czynnikami reprezentacyjnymi z instytucyj o takiej ciągłości działania jak Kraj. Związek zdrojowisk i uzdrowisk, Polskie Tow. balneologiczne i Związek turystyczny, jak również i Liga pomocy przemysłowej.

Nie wątpimy, iż czynniki te podniosą dotychczasową działalność Komisyj zdrojowych na wyżynę ich powołania a tem samem podciągną je pod bezpośrednią odpowiedzialność tak wobec tych instytucyj jak i społeczeństwa całego.

Z postulatów tych wyłania się oczywiście zasadnicza potrzeba poddania całej ustawy zdrojowej gruntowej rewizji celem dopełnienia braków i ujednostajnienia statutów zdrojowych dla wszystkich zdrojowisk i uzdrowisk w kraju, w duchu dalej zmieirzających uchwał Komisji sanitarnej sejmowej z r. 1908 1) co do ustanowienia przy Wydziale krajowym przedewszystkiem specjalnego referenta - inspektora zdrojowego, do którego obowiązków należałby też udział w posiedzeniach Komisyj zdrojowych, 2) co do utworzenia przy Wydziale krajowym Rady zdrojowej.

Rzeczą Związku będzie ze swej strony akcję w tym kierunku podjąć u Wysokiego Sejmu, czy to na postawie wniosków, które wyjdą z poszczególnych Komisyj zdrojowych czy też wprost, o ile tamte nie zdobędą się na tyle konieczną inicjatywę.

KAZIMIERZ HEMMERLING.

Sporty zimowe na terenach Krynicy.

Dziś, kiedy tak liczne alpejskie miejscowości słyną ze sportów zimowych, kiedy takie Semmeringi, Mariazelle, Davosy, Sant Mauricy i liczne inne górskie siedziby — gromadzą setki sportsmenów i są przez całe zimy siedliskiem harców narciarzy i sankarzy — czasby istotnie i u nas pomyśleć o stworzeniu dla tych sportów jakiegoś stałego a wygodnego siedliska, gdzieby nasi sportsmeni mogli kilka lub kilkanaście zimowych dni przyjemnie spędzić.

Czy miałoby o to być u nas trudno? Bynajmniej — na całym południowym pasie Galicji rozciąga się wspaniały łańcuch Karpat, Beskidu i Tatr, a przedgórza ich — to najidealniejsze dla sportów zimowych tereny. Ale wśród narciarzy odróżnić potrzeba narciarza turystę od narciarza zwyczajnego. Powiedzieć tu możemy, że o ile narciarz-turysta widzi tylko szczyty i na nie pragnie dotrzeć, a dla zdobycia takiego szczytu poświęca niejednokrotnie rozkosze, jakich szuka zwyczajny narciarz i częstokroć, choćby pieszo, przebywa zlodowaciałe lub nie zakryte śniegiem przestrzenie z nartami na ramieniu, o tyle zwyczajny narciarz, znachodzący w samej jeździe największą przyjemność, niechętnie widzi zmiany śniegu, niechętnie narty z nóg zdejmuje, a nad wysokie szczyty przekłada nieznane. choćby niepozorne wyniosłości — nie wychodząc zwyczajnie poza granice lasu i na nich szuka rozkoszy swego wspaniałego sportu. A i te niższe góry nie są wcale pozbawione wspaniałych widoków, dając w całej pełni obraz przecudnej piękności zimowej przyrody, one też mają wspaniałe zjazdy, nie ustępujące wcale zjazdom z wyniosłych szczytów. W tychto, drugorzędnej wysokości, górach i pasmach górskich leży przyszłość narciarstwa, jako sportu szerokiemu ogółowi dostępnego — a takie właśnie góry posiada nasze podkarpacie, posiada nasza piękna Krynica.

Przybywszy tu, znachodzimy się w uroczym wąwozie, otoczonym na wszystkie strony wspaniałymi stokami, a wszystkie te stoki stanowią wymarzone tereny dla narciarzy. Nie przeczę, że w Karpatach naszych znaleźlibyśmy miejsc takich mnogość — że wspomnę tu urocze Sławsko, będące dziś głównym punktem wycieczek „Karpackiego Tow. narciarzy“ — ale miejsce takie znachodzimy w zdrojowisku Krynicy, do której obecnie dowozi nas linia kolejowa, znachodzimy w miejscu, gdzie można będzie o każdej porze roku parę dni wygodnie i przyjemnie spędzić, nie troszcząc się o nocleg i wyżywienie. Co więcej — klimat mamy tu w zupełności górski, miejscowość naokół przed wichrami zakryta, a dzięki zdrojowisku piękna i zagospodarowana, cóż więc łatwiejszego, jak wybrać się tu na dni kilka lub kilkanaście i oddać się rozkoszom zimowych sportów.


Kazimierz Hemmerling
inspektor c. k. kolei państwowych.

Wszak już dojechawszy do dworca kolejowego, można zaraz wdziać narty i puścić się na łagodne wzniesienie prawego stoku a stoków takich mamy tu bez liku, którędykolwiek spojrzymy. W ogóle dla sportu narciarskiego widzę w Krynicy istne eldorado. Mamy tu taki Bradowiec, Czerteż, Jasiennik, Hawrylakówkę, Kopciową, Jaworzynkę, a przedewszystkiem wspaniałą Jaworzynę i Urdy Werch. Wszystko to miejsca, na których narciarz znajdzie i przepyszne widoki i wspaniałe zjazdy i może się na nich sportem swoim rozkoszować.

Czy nie byłoby nawet wskazanem utrzymywać tu stałego instruktora-narciarza, dałbym pod rozwagę szanownego komitetu. Koszt to nie zbyt wielki, a korzyść byłaby niesłychana, bo taki instruktor musiałby być równocześnie kierownikiem zimowych sportów, a każdy przyjeżdżający, nieświadomy nawet tej sztuki, wiedziałby, że ma tam fachowego instruktora i w ciągu dni kilku potrzebnych może nabyć wiadomości. Instruktor taki wyszukałby także z pewnością doskonały teren do skoków.

Na skoki narciarskie rozmaicie się narciarze zapatrują, a nawet niektórzy uważają je jako zupełnie niepotrzebne. A przecie ja radbym bardzo, by te skoki zostały urządzone i radbym je tu widzieć. Jeżeli Krynica ma być zimowym sportom poświęconą, to przecie skoki należą do najbardziej sportowego działu narciarstwa, a urządzenie toru nie wymaga wcale zbytnich nakładów pracy i kapitału. Znalezienie dobrego, około 200 m. mierzącego, dość spadzistego stoku, na którego środku zrobi się stosowny stopień do odskoku a na dole wyrówna się należycie śnieg do doskoku — wystarczy w zupełności. Dziś, przed nastaniem zimy, trudno taką rzecz przygotować, ale miejsc odpowiednich znajdzie się tu niezliczona ilość, a mam to przekonanie, że dla samych skoków niejeden narciarz tutajby przybył i sztukę tę chciał posiąść.

Nie sądźmy zresztą, aby skoki nie były wcale potrzebne i pożyteczne; nie są one tak bardzo łatwe i wymagają sporo pracy i ćwiczenia, ale dają potem narciarzowi niesłychaną

pewność ruchów, a niejednokrotnie i podczas zwyczajnego zjazdu mogą się przydać.

Tak więc szczerze zalecam zastanowienie nad tą rzeczą i postaranie się o urządzenie narciarskiej skoczni.

Zresztą narciarzy wytrawnych uczyć nie potrzeba; znajdą oni sobie sami najwygodniejsze i najprzyjemniejsze tereny i zjazdy, a miejsca takie znajdą się tu na każdym kroku.

Sport narciarski w ogóle jest niedawny a u nas możnaby nawet powiedzieć, że jest bardzo młody. Już od lat kilkunastu były pewne próby zastosowania tego sportu; znachodziliśmy tu i ówdzie poszczególnych narciarzy, którzy dokonywali nawet większych wycieczek, ale sportu narciarskiego, w właściwem słowa tego znaczeniu, nie było.

Puszczenie w ruch tego sportu zawdzięczamy naszemu niezmordowanemu „Towarzystwu zabaw ruchowych“ we Lwowie, które zaraz na wstępie swojej działalności, przed laty sześciu sprowadziło do Lwowa znanego alpejskiego narciarza Mateusza Zdarskiego. On to bawiąc we Lwowie cztery dni, wykształcił w sporcie tym kilkunastu amatorów i ci do dzisiaj jeszcze są pionierami sportu narciarskiego.

Zaraz w najbliższym roku założone zostało we Lwowie „Karpackie Towarzystwo narciarzy“ — a w ostatnich czasach „Zakopiański oddział narciarzy Towarzystwa Tatrzańskiego“ i te dopiero Towarzystwa dały temu wspaniałemu sportowi silniejsze podstawy.



Krynica. Sporty zimowe.

Dziś powiedzieć już możemy, że sport narciarski co raz się żywiej u nas rozwija i nie wątpimy — zwłaszcza jeżeli należyte znajdzie poparcie — że rozwinie się i w Krynicy niepoślednio.

„Lwowskie Towarzystwo narciarzy“ stoi tu bezwarunkowo na pierwszem miejscu, a ruchliwość jego, jego ustawiczne górskie wycieczki, jego starania o ulgi kolejowe dla członków, jego nowo zbudowane schronisko w Sławsku, są świadectwem wydatnej jego pracy dla narciarskiego sportu.

Nie mniej żywotnym okazał się „Zakopiański Oddział narciarzy Tow. Tatrzańskiego“, który się nawet nie zawahał przed urządzeniem w Tatrach międzynarodowych zawodów narciarskich, a liczy zresztą znaczną ilość narciarzy i narciarek. Oddział ten jest jednak jeszcze w organizacji, podczas gdy „Karpackie Towarzystwo narciarzy“ dało już bardzo liczne dowody wydatnej swojej pracy.

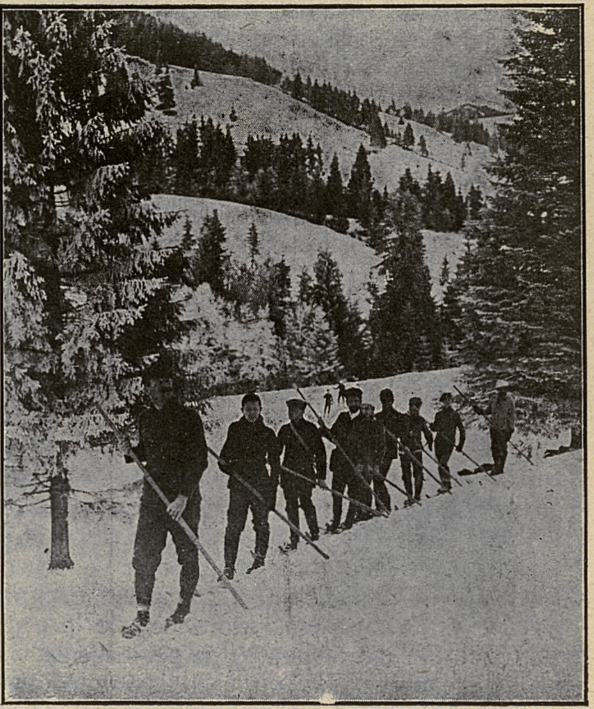
Poza temi dwoma towarzystwami istnieją w Galicji liczne narciarskie kluby studenckie i jest też dużo narciarzy niestowarzyszonych, a co do dalszego pomyślnego rozwoju tego szlachetnego sportu nie możemy mieć żadnych wątpliwości.

Odegra tu z pewnością niepoślednią rolę nasza Krynica, jeżeli tylko w niej ten nasz sport należyte otrzyma podstawy. Chodzi tu przedewszystkiem o to, aby wszelkie urządzenia zbliżały się do urządzeń europejskich.

Ale mówimy tu dotychczas jedynie o sporcie narciarskim, a mamy przecież jeszcze drugi sport zimowy i to sport dla ogółu jeszcze bardziej od narciarskiego przystępny a jest nim sport saneczkowy.

Wszakże z tej niewinnej do niedawna zabawki dziecięcej — powstał dziś poważny dział sportu, w którym uczestniczą już nie same dzieci, ale i panie i panowie i to nawet w starszym wieku. Polega on, jak wiadomo, na spuszczaniu się z góry na dół na pojedyńczych saneczkach, przyczem się dotykaniem nóg do powierzchni drogi, nadaje saneczkom tym właściwy kierunek.

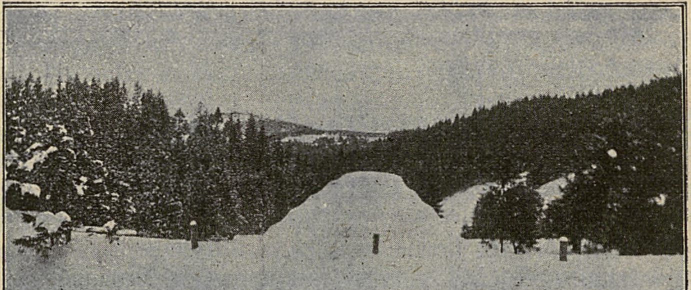
Jak rozkosznym jest ten sport, to tylko ten powiedzieć może, który go sam uprawiał, który rozkoszy jego doświadczył. Tu wchodzą naturalnie dwa momenty, które się na miarę tej rozkoszy składają. Miara tej rozkoszy polega na odpowiedniej długości toru, dochodzącej do 2, 3 lub nawet 4 kilometrów i na należytym spadzie, na którymby jazda saneczek dochodzić mogła do znacznej szybkości. Są wprawdzie tory, dochodzące do 6 i 7 kilometrów, te jednak wydają mi się stanowczo za długie i nawet łatwo narazić mogą sankarza na zmęczenie a nawet zaziębienie. Mnie specjalnie wydawałyby się najodpowiedniejszymi tory o długości 2, a najwyżej 3 kilometrów i to takie, gdzieby była osobna ścieżka dla pnących się pod górę.



Krynica. Sporty zimowe.

Poza zwykłemi saneczkami, nad których licznymi modelami zastanawiać się na razie nie będę, musimy jeszcze pomyśleć i o t. zw. bobsleighach, t. j. o saneczkach ze sterem, na ilość 3—7 osób, ze sternikiem i hamownikiem. Jest to rodzaj sanek ciężkich, używanych na utartych a nie zbyt spadzistych drogach, które się zwyczajnie koniem wyciąga na, góry i zjeżdża się potem z szaloną szybkością. Sanki takie są u nas dotychczas dość mało w użyciu, ale jest to dziś już tak ważny i popularny wehikuł i to wehikuł czysto sportowy, że nie wolno nam o nim zapominać. Na zagranicznych, specjalnych torach bobsleighowych, zwłaszcza w Szwajcarji, mnożą się sanki te coraz bardziej i nie wątpię także, że skoro Krynica tor taki urządzi, znajdą się wnet i jeźdźcy i tor ten rychło się ożywi.

Czy to na urządzenie toru bobsleighowego, czy toru saneczkowego — nie brak w Krynicy licznych miejsc. Na razie sądziłbym, że tory te najwygodniej byłoby urządzić na dostępnych i częściowo utartych drogach, a to tor bobsleighowy



Krynica. Sporty zimowe uprawiane przez młodzież pod kopcem Pułaskiego.

na drodze prowadzącej z Tylicza, począwszy od owego silnego skrętu aż do budynków zdrojowych, tor zaś saneczkowy na drodze z Mochnaczki Niżnej z t. zw. Jakóbika, przyczem

równoległą drogą możnaby się do góry dostawać. Nie twierdzę, aby tory te stale tu musiały zostać, ale na razie urządzenie ich na tych drogach byłoby stosunkowo najłatwiejsze. Byłem w tej sprawie tu przed kilkunastu dniami i dzięki panu Komisarzowi zdrojowemu, zetknąłem się z p. Kmietowiczem młodszym, który tu już sporty uprawiał. On też był tym, który tereny te przedewszystkiem wskazał.

Droga do Tylicza jest drogą powiatową i nie wątpię, że Rada powiatowa pozwoliłaby jeszcze przed zimą poczynić pewne przygotowania. Bardzo byłoby dobrze na skrętach drogi porobić dziś już nasypy ziemne — tak iż, w chwili, kiedy śnieg spadnie, byłyby te drogi do saneczek, czy do bobsleighów, już do pewnego stopnia przygotowane.

Co się tyczy drogi z Jakóbika, to wpada ona dość silnym skrętem na drogę prowadzącą z Tylicza, poczem idzie dalszy choć łagodniejszy spad drogi tylickiej do Krynicy. Czy należałoby dla saneczek drogę w tym punkcie urwać, czy dalej ją do Krynicy przeprowadzić, zależałoby od uznania komitetu. W tym drugim wypadku pożądane byłoby uzyskanie od stojącego na zetknięciu się tych dróg domku, kawałka ogródka i przygotowania tam odpowiedniego dla skrętu wału ziemnego, poczemby sankarze mogli również pod sam Dom zdrojowy zajeżdżać.

Tak więc — zalecając przyjęcie stałego instruktora i kierownika sportów zimowych w Krynicy — zaleciłbym dalej przedsięwzięcie urządzania skoczni dla narciarzy i torów dla sanek i bobsleighów. To byłyby na razie najważniejsze postulaty, które, o ile mi się zdaje, nie przedstawiają zbytnich trudności, a bez których o normalnym rozwoju sportów tych w Krynicy nawet trudnoby było pomyśleć.

Czy może i czy powinno nam na rozwoju tych sportów zależeć?

O hygienicznej wartości owych sportów mówić chyba nie potrzebuję, stoję bowiem wobec lekarzy i przyrodników, z których każdy zdawać sobie musi sprawę, jak kolosalnie ważnym czynnikiem wychowawczym są właśnie owe sporty zimowe, dające tak wydatną pracę fizyczną, przy idealnie czystej atmosferze. Zdaje mi się, że względy choćby jedynie na wpływ, jaki sporty te mają na organy oddechowe, już muszą za niemi szczerze przemówić, a to tem bardziej, że ludzie z nich korzystający mieszkać będą w tak czerstwym klimacie, jaki tutaj całą zimę wszechwładnie panuje.

Dążenie tedy Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk do urządzenia w naszej Krynicy galicyjskiej zimowej stacji sportowej, zasługują na najszczersze uznanie i powinny ze wszech stron znaleść jak najsilniejsze poparcie.

Z wycieczki po sąsiednich zdrojowiskach.

(Luhaczovice, Trenscén-Teplicz, Piszczany).

„Nie wszystko złoto, co się świeci“

Powolny życzeniu Redakcji „Naszych Zdrojów“ a idąc za przykładem p. Malinowskiego z Druskienik, pragnę odtworzyć najsilniejsze wrażenia, odniesione z wycieczki posezonowej do wyżej przytoczonych zdrojowisk.

Morawskie Luhaczowice, tak dobrze znane Czytelnikom z obszernych artykułów Dra Bandrowskiego w Nrach 20 i 21 „Naszych Zdrojów“, niezwykle mile zapisują się w pamięci przejezdnych. Doskonałe sharmonizowanie przyrody z budynkami zakładu, rzadki dar zarządu wyszukiwania tego, co piękne i wysuwania przed oczy ludzkie, miłe rozmieszczenie poszczególnych will i większych kompleksów zabudowań, wreszcie wielki wdzięk całości, to pierwsze, co niezatarte zostawia z Luhaczowic wrażenia. Niezwykła wszędzie czystość, pielęgnowana z japońską cierpliwością, uderza na każdym kroku w oczy. Zakład cały leży w dolinie, otoczonej z dwu stron łańcuchami średnich wzgórz, zalesionych drzewami liściastemi i szpilkowemi. Aby w tem ściśnieniu dać sposobność napływowi powietrza do zajęcia jak największej przestrzeni, pozostawiono za „Smetanowym domem“ wielki stok góry bezleśny. To naturalny zbiornik wentylacyjny, „vzdusné lazne“ dla płuc. Luhaczowice mają dostać plan regulacyjny — obawiać się należy, by piękny zakład nie stracił przez to tego właśnie wdzięku, jaki mu nadają przytulne zakątki rozrzuconych po ustroniach leśnych domków i will.

Uczestników Zjazdu balneologicznego uderzył w oczy ruch przemysłowców, jaki tu podczas tych dwu dni panował. Przedstawiciele wszystkich większych czeskich przedsiębiorstw i fabryk, związanych ściśle ze zdrojownictwem, uwijali się wśród gości zdrojowych. Tak pomysłowi Czesi przygotowali się na przyjęcie wycieczki. Piękne z pożytecznem... Nawiązano też w paru wypadkach stosunki z właścicielami i zarządami zdrojowisk polskich, co pewnie nam wyjdzie na dobre, wnosząc ze znakomitych urządzeń technicznych Luhaczowickich. We wszystkich zakładach tego zdrojowiska czy to w elektrowni, czy łazienkach mineralnych i borowinowych (lazne slatinné), we wziewalni czy mleczarni, w kuchniach, płukarni flaszek, czy w studzienkach, skąd krasne „sleczenki“, ubrane w piękne narodowe stroje, podają gościom kubki zbawiennej „Amandki“ lub „Vincentki“, wszędzie bije w oczy prócz wrodzonej czystości niezwykła a genialna prostota urządzeń. Cały ruch mięszania borowiny, napełniania wanien spoczywa w ręku jednego człowieka. A jak to szybko idzie! W Luhaczowicach zaprawdę wiele nauczyć się można, szczególnie pod względdm zrobienia czegoś pożytecznego, pięknego a niedużym kosztem. W tem stoi zarząd *hors concours*.



Luhaczowice. Dom zdrojowy i łazienki mineralne.

Więc nie dziw, że tu frekwencja rośnie jak na drożdżach. Wykaz dat statystycznych z frekwencji Polaków w ostatnim sezonie jest dla nas naprawdę pouczający swą jakościowością. Sama inteligencja. A z roku też na rok rośnie napływ Polaków do Luhaczowic. Inaczej zarząd nie sprawiałby na gwałt gramatyk i czytanek polskich, by tej zimy jeszcze uczyć się mozolnie bratniego języka... I nie porzucaliby nasi lekarze zakładowi rodzimych pereł-zdrojowisk. by w Luhaczowicach, w lepszych warunkach, służyć radą potrzebującym ich opieki rodakom.

Po tygodniowym prawie pobyciе wśród miłych ludzi i miłej przyrody wyjechałem do Węgier, do Trenczyna (Trencsén-Teplicz). Jak Luhaczowice porywają swą czystością i pięknym zespołem przyrody z całością zakładu, tak Trenczyn odrzuca przeciwieństwem tych dwóch zalet. Dojazd z kolei do zakładu tramwajem przez brudne, obdarte przemieście, nad cuchnącym, pełnym nieczystości, odkrytym potokiem. Sam zakład położeniem przypomina zdrój morawski. Leży w długim wąwozie górskim, lecz domy i wille niesmaczne, ciężkie, w uliczkach bocznych brudne. Piękne są stare łazienki, któ-

rym wdzięku nadaje ich architektoniczna patyna. Oryginalny „Hammam bad", basen dla kąpieli wspólnych w stylu maurytańskim. Z urządzeń technicznych wybija się instytut zanderowski, bardzo dobrze opatrzony własność spółki lekarskiej. Trenczyn i Piszczany jako cieplice mają urządzenia łazienek odmienne od przeciętnych, a zamiast borowiny posiadają kąpiele szlamowe. Szlam jednak nieczysty, dużo w nim patyków i zbitych grudek; nie budzi wielkiego zaufania.

W Trenczynie rzuca się w oczy wielka ilość Polaków. Napisy na szyldach sklepowych w językach węgierskim, polskim, rosyjskim i niemieckim, w tym porządku. Na każdym kroku ślady pobytu Polaków, skorych do ofiar dla... obcych. To krata koło figury z napisem: „Tę kratę fundowali Polacy w r,..", to jakaś tablica pamiątkowa w kościele, to studnia, to inny dokument, że Polacy obczyźnie grosz ofiarny złożyli. A nie wiem czemu dla Trenczyna taka wdzięczność? Bo ciągnąć tu już nic nadzwyczajnie nie może. Ani piękno otoczenia, ani nadzwyczajne mieszkania, ani wreszcie taniość pociągająca. Wybudowano obecnie Grand hotel (nagy szallo), który jeden jedynie może mieć pretensję do komfortu europejskiego. Restauracja kiepska i niesympatyczna.

Podałem w Nrze 23-im „Naszych Zdrojów" statystykę frekwencji Polaków w Trenczynie. Liczba ich kolosalna. A nie wiele dla nich się robi — jakkolwiek zarząd dobrze ze stosunkami zdrojownictwa polskiego obznajomiony. Trenczyn odwiedza licznie publiczność żydowska naszych małych miast i miasteczek, nie grzesząca zbytnio poczuciem czystości. Zarząd zdrojowy ma wiele z nimi kłopotu. Aby ich cywilizować i po części odstraszyć kontroluje mieszkania, które zajmują; komisja mieszkaniowa co raz stopniuje wymagania, wobec czego właściciel mieszkania podnosi jego cenę i to skutkuje w duchu kultury.

Pożegnawszy uprzejmy „fürdö igazgatóság (zarząd zdrojowy) wsiadłem do czystego pociągu pospiesznego, w którym widoczna staranność o wygodę przejezdnych, o drobne nawet potrzeby jadących na kurację. Mając milami na oku wspaniałe ruiny zamku Trenczyńskiego, przecinające żyzne pola doliny nadważańskiej, zbliżam się do ostatniego etapu wycieczki.

Z dworca piszczańskiego dobry kawał drogi do Zakładu. Wiezie nas trzęsący, rozklekotany omnibus hotelowy, Dojazd do Piszczan (Pöstyen) brzydki. Długa kiszka nędznych domków, brudny plac targowy, przeciętne uliczki naszych drugorzędnych miasteczek. Przeszedłszy przez pasaż starego hotelu zdrojowego znajduję się w parku zakładowym. Ciasno tu. Banalne kioski fotografów, ogrodnika, kinematografu, zarządu zdrojowego, muzyki duszą i gniotą się wzajemnie, Pora spóźniona a jeszcze słychać urywki prowadzonych po polsku rozmów. A więc wszędzie i „to samo" Czemu? Czy nasza jesień nie piękniejsza, czy słońce u nas inaczej świeci, przyroda nie większe roztacza czary i wdzięki, uczeni nasi mylnie prowadzą rozbiory wód, nie mamyż cudownych uleczeń? Gdzie wina? W czem przyczyna? Białe pawie, wlokące pysznie swe powłóczyste ogony po alejach parku, nasuwają mi ustawicznie myśli o pawiu narodów...

Właściwy kompleks budynków zdrojowych leży na wyspie rzeki Wag. Piszczany, własność hr. Erdödych, wydzierżawiła na lat kilkadziesiąt rodzina węgierska Winterów. Dwóch braci prowadzi cały zakład Jeden właśnie wyjechał do Niemiec, Francji i Anglii na wycieczkę naukową, by podglądnąć pierwszorzędne „bady" i ich urządzenia. Obaj ukończeni technicy. Młody p. Winter, o typie oksfordzkiego boya, bardzo uprzejmy, dystyngowany, w kilku jędrnych rzutach roztacza przedemną rys administracji. Jakie oni kolosalne ciągną z Piszczan zyski, świadczy fakt, że dzierżawcy budują obecnie wspaniały „Thermia Palące Hotel" za cenę 4 milionów koron! Wyrasta ten kolos na środku wyspy. Obejmuje pokoje zwykłe, apartamenty książęce, restauracje, kawiarnię, ogród zimowy, salony, sale balowe, teatr, pocztę, połączenie międzymiastowe telefoniczne z każdego pokoju gościnnego. W nim wreszcie kąpiele mineralne, szlamowe, wspaniały basen dla kąpieli familijnych, laboratorjum chemiczne, röntgen z całym aparatem, d'arsonvalisagem itd., instytut zanderowski, wodolecznictwo, kąpiele elektryczne, świetlne — jednem słowem aparat, jakim chory przez rok cały posługiwać się może. Ten hotel przypomina wielkie sklepy amerykańskie, do których wchodzi nagi kafer a wychodzi kompletnie ubranym gentlemanem. Hotel ten otwarty będzie już 1. marca 1912 r. Restauracja, kawiarnia, wszystko prowadzone we własnym zarządzie.

Kolos ten związany jest architektonicznie bardzo ładnie, choć pokoje najwyższych piętr, poddasza (ceny jeszcze nie ustalone) trochę są wskutek wystających wykuszów dachowych przyciemne. Wentylacja urządzona bajecznie na sposób okrętowy. Budowa monumentalna, administracja pomyślana genialnie. Jakie to ilości kuracjuszów musi ten moloch w siebie wchłonąć, by w krótkim stosunkowo czasie wrócić kapitał włożony, dać procent i zysk lichwiarski! Nie dość na tem. Dzierżawcy własnym kosztem urządzają rodzaj plaży nadważańskiej z pięknymi spacerami nad wartką rzeką. A nie trzeba zapominać, że Piszczany mają obecnie Grand Hotel Royal o 250 pokojach, z windą osobową i do przewozu chorych z wózkami, hotel zupełnie w stylu najbardziej comfortable, gdzie wieczorem do obiadu w restauracji zasiadają towarzystwa wyfraczone i dekoltowane. Podczas mego pobytu przebywała tam para milionerów amerykańskich, którzy dziennie wydawali 500 koron. Dyrektor hotelu pobiera pensji 6000 koron rocznie, tantjemę, mieszkanie i życie dla siebie i rodziny. Włada sześcioma językami. Służba hotelowa i łaziebna płacona jak u nas, bardzo nie wysoko.

Urządzenia techniczne łazienek nie przedstawiają nic nadzwyczajnego. Termy tu silniejsze od trenczyńskich (70°) i woda musi być dla kąpieli sztusznie ochładzana, przechodząc rurami przez wodę rzeczną. Szlam lepszy, czystszy i tuż pod ręką, bo w rzece. Jak przyroda czasem w darach swoich rozrzutna! Wszak w Piszczanach centralne ogrzewanie to woda mineralna, prowadzona rurami. Nadzwyczaj sympatyczny, uprzejmy i inteligentny Dr. Reichert, przyszły kierownik-lekarz w Thermia-Palace hotelu, który mnie oprowadzał, zawiódłszy nad brzeg rzeki wskazał na unoszące się nad wodą w pewnych miejscach opary. To ustawicznie czynne wulkany. Włożywszy rękę do rzeki czuje się naprzód letnią wodę, zanurzywszy głębiej gorącą, muł na dnie parzy.

Specjalnością Piszczan to tak zwani „infanterzyści". Są to chłopcy, ciągnący lektyki zamykane na 2 kołach, coś w rodzaju „rikszy" japońskiej, jeno znacznie cięższe wózki dla dla chorych. Oryginalny to widok całego szeregu takich wózków, sunących po przez most na wyspę. Cena jazdy od 60 do 80 hal. do łazienek i z powrotem. Wózki są własnością zakładu. Chłopak płaci czynsz sezonowy 150 koron, zarabia zaś 800 do tysiąca. Rozległe gmachy łazienek znajdują się na wyspie. Kabiny salonowe urządzone wytwornie, reszta nie zachwycająco, szczególnie umeblowanie rzadko zdaje się odświeżane. Rozbieralnie przy basenach szczupłe, z pojęciem komfortu mało mające wspólnego. Najciekawszym w Piszczanach pawilon, gdzie się r o b i wodę mineralną do picia na eksport. Zwykłą wodę stylizuje się prostą maszyną na wodę sodową, napełnia się flaszki, przylepia bajeczne etykiety i puszcza w świat! Mundus vult decipi...

Pięknym wieczorem jesiennym stałem w oknie mojego pokoju w Grand hotelu. Okno w erkerze wychodziło na Wag. Płaczące wierzby, ogniem purpury zachodzącego słońca oblane, pożółkłe czuby brzóz, na rzece sunący cicho korowód ładownych drzewem tratew. Zdawało mi się, że jestem w zakurzonem okienku „Kurzej stopki". Smutne refleksje na temat tego, co u nas a tu, ilu obcych u nas a ilu nas u obcych, cudna złuda naszych przepięknych łąk, pól, gór i lasów taką niepowściągnioną ogarnęły mnie tęsknotą za domem, że porzucając dalszy projekt zwiedzenia jeszcze bardzo nęcącej Mehadji, wsiadłem tej nocy na pociąg, by jak najprędzej stanąć w moim uroczym Niemirowie, odetchnąć zapachem jego sosen, uspokoić rozkołysane myśli cichym poszumem jego lasów.

Aug. Teodorowicz.

Zalecanie sztucznych wód mineralnych jako kwestja sumienia.

Od lat już kilku ostatnich nie schodzi z łam pism fachowych kwestja co do zasadniczej różnicy mineralnych wód n a t u r a l n y c h a s z t u c z n y c h.

Również i w »Naszych Zdrojach« poświęciliśmy jej sporo uwag w rzeczowych artykułach Dra Vesely'ego, Doc. Dra Szumowskiego i p. Trauma.

Nie od rzeczy też będzie zaznajomić szerszy ogół z sądami, jakie w tej sprawie wydaje zawodowe piśmiennictwo niemieckie.

I tak czytamy w Nrze 270 »Mineralquellen - Zeitung« poważny wywód naukowy jednego z lekarzy zdrojowych w Piszczanach, który tu poniżej zamieszczamy w dosłownem brzmieniu:

„W ostatniem pięcioleciu dokonał się niebywały wzrot w chemii fizykalnej. Udowodniono, iż punkt zamarzania najważniejszych wód leczniczych, jak wody karlsbadzkiej, Vichy, Hunyadi-Janos itp. stale jest odmiennym od punktu zamarzania równoimiennych wód mineralnych sztucznych. U jednych wypada on niżej, u drugich wyżej, nigdy zaś nie zgadza się w tym względzie z naturalnemi wodami.

I gdy zwykłe roztwory solne, odnośnie do ich ciśnienia osmotycznego i drobinowej prężności gazu, podlegają prawu Gay-Lussac'a, to niestosuje się to wcale do naturalnych wód mineralnych. Ich ciśnienie osmotyczne jest zawsze wyższe, niżby to przypadało odpowiedniemu zgęszczeniu. Na podstawie tych i innych faktów, mógł S. Arrhenius zbudować swą genialną i niezwykle ważną teorję o jonach i elektronach, która dziś została uznaną przez fizyków i chemików, a z której wyłania się kapitalna różnica między tak zwanemi wodami mineralnemi sztucznemi a naturalnemi.

Teorja o jonach daje nam też dziś szeroki pogląd na doświadczoną w praktyce od setek lat skuteczność leczniczą mineralnych wód rodzimych i ich stosunku do komórek organicznych. Wody te wprowadzone do organizmu wytwarzają bynajmniej nie same tylko chemiczne działanie, lecz wnoszą ze sobą także j o n y i e l e k t r o l i t y, w istotnym ich charakterze jako przenośników energii wód mineralnych rodzimych i ich specyficznej siły leczniczej.

O c z e m ś p o d o b n e m n i e m a w c a l e m o w y p r z y s z t u c z n y c h r o z t w o r a c h s o l i.

Nadto wchodzi tu jeszcze w grę zawartość radjum, więc r a d j o c z y n n o ś ć rodzimych wód mineralnych. Sztuczne roztwory nie są oczywiście radioczynnymi, a choć i zwykłą wodę można sztucznie uczynić radioczynną, lecz także i w tym wypadku zachodzi zasadnicza różnica. I. R h e i n b o l d t udowodnił, iż sztucznie wytworzona radioczynność bez porównania mniej silnie działa na bakterje i o wiele prędzej gaśnie, niż przyrodzona radjoczynność przy wodach mineralnych naturalnych.

Jednem słowem wszędzie, gdzie spojrzymy, stwierdzamy dziś kolosalną różnicę. Odwieczna, instynktowna wiara ludu i na doświadczeniu oparte, niezłomne przekonanie wszystkich świata całego lekarzy zyskały teraz przez najnowsze zdobycze chemii fizykalnej i radiologji naukowe poparcie. Istnieje też obecnie faktycznie z a s a d n i c z a r ó ż n i c a m i ę d z y n a t u r a l n e m i a t. zw. s z t u c z n e m i w o d a m i m i n e r a l n e m i. Ź r ó d ł a n a t u r a l n e s t a n o w i ą p r z y r o d z o n ą i n d y w i d u a l n o ś ć, w w ł a ś c i w e m t e g o s ł o w a z n a c z e n i u n i e p o d z i e l n y o r g a n i z m, w y p o s a ż o n y w p e w n e s p e c y f i c z n e, b i o l o g i c z n e, e l e k t r y c z n e i f i z y k a l n o - c h e m i c z n e w ł a s n o ś c i.

Z tem przekonaniem licząc się w imię dobra ludzkości, tak największe Kasy chorych Austrji całej, jak Związki Kas chorych, Powszechna Kasa chorych robotnicza, Kasy chorych powiatowe, gremium hotelarzy wiedeńskich i t. d. dostarczają swym członkom do użytku oddawna najskuteczniejsze wody mineralne li tylko w s t a n i e p r z y r o d z o n y m, mimo względów oszczędnościowych, nakazanych wielkiem zapotrzebowaniem i niezasobnością tych towarzystw.

Wobec tego z pełnem przekonaniem można już jako zasadę postawić, iż: ż a d n e m u l e k a r z o w i n i e w o l n o d z i ś b e z „s a c r i f i c i o d e l l ' i n t e l l e t t o“ b r a ć n a s w ą o d p o w i e d z i a l n o ś ć z a l e c a n i e p o t r z e b u j ą c y m p o m o c y c h o r y m j a ł o w y c h, n i e ż y w o t n y c h, p o z b a w i o n y c h t r e ś c i, n i e u r o d z a j n y c h k a m i e n i s z t u c z n y c h r o z t w o r ó w s o l i, z a m i a s t j e d y n i e p o s i l n e g o i s k u t e c z n e g o c h l e b a z n a t u r a l n y c h ź r ó d e ł l e c z n i c z y c h.

Dz. pr. p. 1911. Nr. 108.

USTAWA

z dnia 21. lipca 1911 o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego w Krynicy, w powiecie nowosądeckim, nowej gminy adminisiracyjnej pod nazwą „Krynica Zdrój“.

Zgodnie z uchwałą ejmu Mojego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Z gminy Krynica, powiatu nowosądeckiego, wydziela się część, która wraz z częścią obszaru dworskiego w Krynicy tworzyć będzie nową, samoistną gminę administracyjną pod nazwą „Krynica Zdrój“.

Pozostała część gminy Krynicy nosić będzie nazwę „Krynica Wieś“.

Art. II.

Gminę „Krynica Zdrój“ będzie stanowił obszar objęty następującemi granicami:

Począwszy od drogi powiatowej, oznaczonej L. kat. 18.144, linia idąca potokiem Hawrań przez parcele L. kat. 12.430, 12.572, 12.573, 12.578, 12.587, 12.592, 12.651/1, 12.651/2, 12.656, 12.729, 12.738, 12.768, 12.776/1, 12.833, 12.845, 12.849, 12.955, dalej pomiędzy drogą oznaczoną L. kat. 18.156 a parcelą L. kat. 12.956, dalej w kierunku północno-zachodnim między drogą oznaczoną L. kat. 18.157 a parcelami L. kat. 12.962, 12.961, 12.960, 12.973, 12.980, 12.985. 13.021/1, 13.035/1, 13.035/2, 13.119, 13.130, 13.190, 13.206, 13.276, 13.275, 13.294, 13.360, 13.373, 13.450, 13.488, 13.490, 13.491, 14.112, dalej pomiędzy parcelami L. kat. 14.112 a 14.113. 14.178 a 14.177, dalej między drogą oznaczoną L. kat. 18.158 a parcelami L. kat. 14.182, 14.220. 14.222, następnie pomiędzy parcelami L. kat. 14 226 a 14.227, 14.226 a 14 335, 14.225 a 14.336, dalej w kierunku północnym między drogą oznaczoną L. kat. 18.159 a parcelami L. kat. 14.367, 14 366, 14.364, 14.352, 14 386, 14.466, 14 471, 14 484, 14.558, 14.569, 14.579, 14.558, 14 577/2, 14.577/1, 14.652, 18.160, 14.654, 14.662, 14 667/1, 14.765, 14 840, 14.848, 14.849, 14.967, 15.003, 15.010, 15 166, 15.167, 15.168, 15,151/2, 15.209, 15.213, 15 355, 15.357, 15.452, 15.451, 15.446, 15.512, 15 507, 15.503, 15.610, 15.607, 15.703, 15.701, 15.771/1, 15.771/2, 15.772, 15.858, 15.860, 15.856, 15.855, 15.958 i 15960, dalej od drogi powiatowej oznaczonej L. kat. 18 144 w kierunku wschodnim potokiem Hawrań przez parcele L. kat. 12.426 aż do ujścia tegoż potoku do potoku Kryniczanki, oznaczonego L. kat. 18.190, następnie pomiędzy potokiem Kryniczanka a parcelami L. kat. 3740, 3681, 3678, 3621, 3620, 3553, a stąd północną stroną drogi oznaczonej L. kat. 18.086, t. j. między tą drogą a parcelami gruntowemi L. kat. 3486/2, 3486/1, 18.085, 3487, parcelami budowlanemi L. kat. 64, 62, parcelami gruntowemi L. kat. 3492 i 3493, następnie pomiędzy parcelami L. kat. 3493 a 3494, 3481 a 3480, 3411 a 3412, 3402 a 3401, 3336 a 3337, 3326 a 3325, 3260 a 3261, 3249 a 3248, 3185 a 3186, 3182 a 3181, 3122 a 3123, 3111 a 3110, 3030 a 3031, 3015/2 a 3014/2, 3015/1 a 3014/1, 2766 a 2767, stąd zaś w prostej linii przez parcele L. kat. 2759, 2757, 2758, 2742, 2739, 2738, 18.081, 2652, 2655, 2663, 2667, 2676/2, 2677/1, 2679/1, 2677/2, 2679/1, do południowo wschodniego rogu parku „Smereczyna“, oznaczonego L. kat. 36, następnie między parcelą L. kat. 36 a parcelami L. kat. 2363, 2362, 2356, 2354, 2352, 2341, 2226, 2225, 2222, 2221/2, 2200, 2199, 2166, 2165, 2144, 2100, 2099, 2092, 2091, 2076, 2074/2, 2074/1, 2067, 2064, 2038, 2037, 2031, 2030, 2018, 2017, 2000/2, 2000/1, 1552, 1550, 1549 i 1537, stąd na wschód ku lasowi „Wojnaczka“, oznaczonemu L. kat. 1559, rozgraniczając parcele L. kat. 1536 i 1537, 1536 i 1538, 1535 i 1538, 1533 i 1539, 1532 i 1540, 1531 i 1540, dalej południową stroną lasu „Wojnaczka“ aż do drogi gminnej Krynica-Tylicz, oznaczonej L. kat. 18.076, to jest między parcelą L. kat. 1559 a parcelami L. kat. 1540, 1541, 1544, 1545, 1558, 1997, 1996, 1995, 1994, 1993, 1992, 1989 i 1988, dalej północną granicą lasu „Zwadliwa“, oznaczonego L. kat. 1969/5, to jest między tą parcelą a parcelami L. kat. 1561, 1562, 1565, 1566, 1567, 1568, 1569 i 1533, dalej rozgranicza parcele L. kat. 1588 i 1587, 1596

i 1597, 1604 i 1603, 1617 i 1621, 1620 i 1621, 1629 i 1627, 1619 i 1627, 1619 i 1628, 1619 i 1629, 1618 i 1620, 1614 i 1629, następnie przecinając parcelę L. kat. 1629, biegnie pomiędzy parcelami L. kat. 18.075 a 1639, 1651 a 1650, 1660 a 1662, 1677 a 1675, 1686 a 1688, 1770 a 1699, 1711 a 1712, dalej między parcelami L. kat. 1711 a 1721, 1710 a 1721, 1710 a 1722, 1722 a 1723, 1725 a 1749, 1744 a 1719, 1752 a 1749, 1752 a 1776, 1774 a 1776, 1779 a 1776. W tem miejscu przecina linia graniczna gminy „Krynica Zdrój“ parcelę L. kat. 1801 w kierunku granicy pomiędzy parcelami L. kat. 1774 i 1779 a 1776, następnie między parcelami L. kat. 1801 a 1802, 1802 a 1803, 1822 a 1821, 1824 a 1823, 1851 a 1852, 1373 a 1355, 1373 a 1356, 1371 a 1370, 1371 a 1366, 1299 a 1300, 1292 a 1299, 1293 a 1292, 1260 a 1261, 1230 a 1229, 1230 a 1136, 1231 a 1136, 1135 a 1136, 1135 a 1138, 1135 a 1132, 1133 a 1131.

W tem miejscu przechodzi granica przez potok Powlanki (Farbański), oznaczony L. kat. 18.191, rozgranicza parcele L. kat. 1118 i 1098, przecina drogę oznaczoną L. kat. 18.073 i biegnie między parcelami L. kat. 1102 a 1115, 1102 a 1116, 1108 a 1116, 1109 a 1116, 1110 a 1111, 1063 a 1111, 1063 a 1062, 1012 a 1013, 1012 a 1005, 1011 a 1005, 1005 a 965, 965 a 966, 962 a 955, 962 a 950, 959 a 950, 958 a 950, 953 a 905, 941 a 950, 938 a 928, 927 a 928, 760 a 759, 769 a 770, 774 a 773, 782 a 773, 782 a 753, 753 a 772, 754 a 757; stąd idzie granica pomiędzy drogą oznaczoną L. kat. 18,071 a parcelami L. kat. 755, 749, 746, 740, 738, 737, 731, dalej między parcelami L. kat. 731 a 734, 731 a 719, 731 a 581, 580 a 581, 571 a 581, 570/1 a 582, 563 a 562, 451 a 452, 436 a 437, 434 a 435, 423 a 422, 380 a 381, 380 a 372. 380 a 79, 376 a 79, 376 a 79, 376 a 78, 376 a 72, 71 a 72, 71 a 74, 111 a 109, 150 a 122, 158/2 a 122, 158/2 a 159, 182 a 179, 213 a 179, 213 a 212, 222 a 223, 222 a 239, 244 a 258, 252 a 257, 252 a 253 i 252 a 254. Stąd zwraca się granica gminy „Krynica Zdrój“ na zachód i biegnie wzdłuż granicy gminy „Słotwiny“.

Upoważnia się Wydział krajowy do sprostowania każdej różnicy, gdyby się okazała między stanem faktycznym a wyliczonymi w niniejszym artykule numerami parcel.

Art. III.

Podział majątku dotychczasowej gminy Krynica pomiędzy gminy „Krynica Zdrój“ i „Krynica Wieś“ oznaczony jest uchwałą Rady gminnej w Krynicy z dnia 25. sierpnia 1904, zatwierdzoną przez Radę powiatową w Nowym Sączu uchwałą z dnia 20. września 1904, L. 1956.

Art. IV.

Gmina Krynica Wieś podlega i nadal przepisom ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866, Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 19.

Gmina Krynica Zdrój podlega przepisom ustawy gminnej z 3 lipca 1896, Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 51, z następującemi zmianami:

1. Budżet gminy i zakładów gminnych na następny rok administracyjny ma naczelnik gminy przedłożyć Radzie gminnej najpóźniej do końca lipca, a Rada gminna ma ten budżet wziąć pod obrady i uchwalić w ciągu miesiąca września.

2. W skład Rady gminnej wchodzą prócz Radnych i zastępców, wybranych stosownie do postanowień ustawy gminne z 3. iipca 1896, Dz. u. kr. Nr. 51, i przepisów ordynacji wyborczej gminnej, nadto mianowani przez c. k. Namiestnictwo jako władzę zarządzającą zakładem zdrojowym w Krynicy w imieniu funduszu religijnego, trzej radni i trzej zastępcy.

Natomiast nie przysługa funduszowi religijnemu prawo być członkiem Rady gminnej bez wyboru na zasadzie § 12 wspomnianej ustawy gminnej z tytułu podatków bezpośrednich, opłacanych w gminie Krynica Zdrój.

Tych trzech radnych i ich zastępców powołuje c. k. Namiestnictwo na każdorazowy sześcioletni okres wyborczy reprezentacji gminnej, ma jednak prawo także podczas trwania okresu wyborczego odwołać mianowanego członka Rady gminnej.

Gdyby w czasie sześcioletniego okresu urzędowania ubył który z powołanych radnych lub ich zastępców, będzie w jego miejsce powołany inny radny, względnie zastępca, którego mandat będzie jednak trwał tylko do końca bieżącego okresu urzędowania reprezentacji gminnej.

Powołani radni i ich zastępcy urzędują w każdym razie tak długo, dopóki nowo wybrana reprezentacja gminna nie obejmie urzędowania.

Radnym i zastępcą nie może być osoba, która jest wyłączona lub wykluczona od obieralności do reprezentacji gminnej.

Powołani radni i zastępcy mogą mieć stałe miejsce zamieszkania poza obrębem gminy Krynica Zdrój.

Powołani radni i zastępcy posiadają wszelkie prawa i obowiązki na równi z wybranymi członkami Rady gminnej. Mianowani radni mogą też być wybrani członkami zwierzchności gminnej, o ile nie zachodzą okoliczności, wyłączające ich od tego wyboru.

Powołany zastępca bierze udział w obradach i uchwałach Rady gminnej wówczas, jeżeli radny, dla którego on zastępcą ustanowiony został, nie jest obecny na posiedzeniu Rady gminnej.

Art. V.

Ordynacja wyborcza dla gmin z 12. sierpnia 1866, Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 19, obowiązywać będzie także gminę „Krynica Zdrój“ z tą zmianą, że obywatele honorowi tej gminy mają prawo wybierania w myśl § 1, ust. 3 ordynacji wyborczej dla gmin.

Art. VI.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy zostanie rozwiązaną Rada gminna w Krynicy, a kierownictwo tak gminy „Krynica Wieś“, jak i gminy „Krynica Zdrój“ będzie oddane tymczasowym zarządom, których skład oznaczy Namiestnictwo w pozozumieniu z Wydziałem krajowym.

Najdalej w sześć tygodni po objęciu urzędowania rozpiszą tymczasowe zarządy wybory do Rad gminnych.

Art. VII.

Gmina „Krynica Zdrój“ stanowi zdrojowisko, a rejon zdrojowy obejmuje całą tę gminę.

Krajowa ustawa zdrojowa z dnia 11. października 1908, Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 133, przestaje obowiązywać w gminie „Krynica Zdrój“, a wszystkie sprawy zdrojowe w gminie „Krynica Zdrój“ i zarząd funduszem taks zdrojowych załatwiać będzie reprezentacja tej gminy w poruczonym zakresie działania w sposób, który określi regulamin, wydany przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym po wysłuchaniu Rady gminnej „Krynica Zdrój“, przy analogicznem zastosowaniu zasadniczych postanowień obowiązującej krajowej ustawy zdrojowej.

Art. VIII.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie w trzy miesiące po dniu ogłoszenia.

Art. IX.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu, wyznań i oświaty, oraz rolnictwa.

Ischl, dnia 21. lipca 1911.

Franciczek Józef w. r.

Stürgkh w. r. *Hochenburger* w. r.
Meyer w. r. *Wickenburg* w. r.
Widmann w. r.

Próba sikawki parowej.

Niedostateczne po naszych zdrojownictwach bezpieczeństwo ogniowe, przy braku stałych organizacyj straży ogniowych, każe nam zwrócić uwagę na przedstawiony poniżej praktyczny typ sikawki parowej.

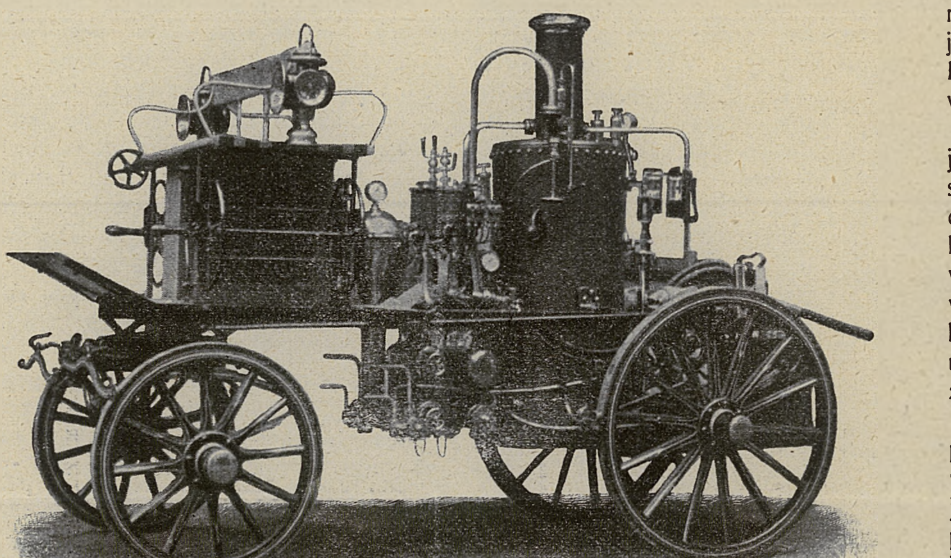
We wszystkich dziedzinach pracy usiłuje technika zastąpić siłę rąk ludzkich maszynami, do których popędu zastosowane są siły przyrody, jak woda, para i elektryczność. Znakomitych postępów w tym kierunku niebrak też na polu pożarnictwa, na którem spotykamy się coraz częściej z sikawkami, poruszanemi siłą motorów parowych, gazowych lub elektry-

cznych, a wielkie straże zaopatrują się już nawet w drabiny mechaniczne, wysuwane za pomocą gazów.

Pierwszorzędną wartość przy gaszeniu pożarów mają jednak bezsprzecznie sikawki parowe, których rozpowszechnieniem w Galicji zajęło się Lwowskie Biuro Handlowe — firma zaopatrująca wszystkie nasze straże w przybory i przyrządy pożarne.

W dniu 26. października b. r. odbyła się właśnie we Lwowie, w miejskiej strażnicy pożarnej, w obecności PP. Inspektora sanitarnego Dr. Krzyżanowskiego, Naczelników Straży miejskiej Złotowskiego i Ciećkiewicza, podpisanego i w. i. próba sikawki parowej, dostawionej przez Lwowskie Biuro Handlowe.

Przy budowie tej sikawki odstąpiono od zasady, by oś maszyny parowej miała kierunek podłużnej osi wozu, lecz przeciwnie oś tę umieszczono w poprzek kierunku jazdy, co umożliwiło krótszą budowę wozu pomimo pomieszczenia 6 siedzeń, pod któremi znajdują się jeszcze 2 zwijadła na węże. Przez taką budowę osiągnęło się nadto zupełną symetrję, która pozwala na łatwe i proste zastosowanie urządzenia do obustronnego ssania i tłoczenia. Kocioł parowy leży pomiędzy obiema osiami wozu, więc oś tylna nie okala kotła jak u innych systemów, lecz jest prosta, a temsamem pewniejsza.



Kocioł posiada znaczną powierzchnię ogrzewalną, przez co szybko wytwarza się para, którą także podczas ruchu sikawki łatwo utrzymać można w pożądanej wysokości.

Do zasilania kotła służą 2 pompy: maszynowa i ręczna, które czerpia wodę z rezerwoaru, pomieszczonego na tylnym pomoście. Do rezerwoaru tego dopływa woda wprost z sikawki podczas jej ruchu a to za otwarciem odnośnego kurka. Skutkiem takiego urządzenia widzi palacz ubytek wody w rezerwoarze, co wskazuje na poprawne działanie maszynowej pompy zasilającej.

Na szczególną uwagę zasługuje zastosowane u tej maszyny centralne smarowanie. Oliwa znajduje się w jednem naczyniu, skąd rozprowadza ją osobna pompka kilkoma rurkami do cylindrów i łożysk. Dopływ oliwy można w każdej rurce z osobna regulować, a całe urządzenie puścić w ruch lub wyłączyć jednym ruchem ręki. Nadto dla pewności umieszczono na cylindrach parowych jeszcze osobne oliwiarki zwyczajne.

Korpus sikawki jest dwucylindrowy i dostarcza ponad 500 litrów wody na minutę. Sikawkę próbowano przy linii wężowej, wyciągniętej na spinalnię i zastosowano jeden, dwa i trzy prądy a nawet cztery z zupełnie dodatnim wynikiem. Przy próbie teoretycznej wskazówka „vacummetra" doszła do 62 c/m, więc sikawka ssać może z głębokości 8 mtr. bez żadnych specjalnych pomoniczych urządzeń. Mechanizm sikawki posiada wentyle klapowe, gumowe i jest zupełnie szczelny, co też stwierdziła próba powietrzna z manometrem. Oba otwory wylotowe są zamknięte kurkami, a nadto posiadają kurki odpływowe do puszczania wody z lini wężowej.

Cała sikawka robi bardzo dobre wrażenie co do zewnętrznego wyglądu, a ponieważ wszystkie urządzenia są widocznie i poręcznie rozmieszczone, obsługa jej jest nadzwyczaj prosta i łatwa tembardziej, że wymaga tylko kilku chwytów.

Wynik próby zadowolnił obecnych najzupełniej, to też spodziewać się należy, iż w krótkim czasie zapewne nasze miasta — a w pierwszym rzędzie zdrojowiska — pójdą śladem Lwowa, Krakowa, Stanisławowa, Kołomyji i Jarosławia i zaopatrzą swe straże w sikawki parowe, przez co zbliżymy się nieco do Europy, od której na polu pożarnictwa niestety daleko w tyle pozostaliśmy.

Sikawka parowa oddać może specjalnie bardzo wielkie usługi w miejscach kąpielowych, gdzie jest brak ludzi do pompowania, a są maszyniści do obsługi kotłów parowych i gdzie zawsze jest dostateczna ilość wody.

Antoni Szczerbowski

Dyrektor Krajowego Związku straży pożarnych.

Wiadomości bieżące.

Wielki napływ spraw do Związku zniewolił Zarząd tegoż, do odbywania dwukrotnie w tygodniu posiedzeń prezydjalnych. Na jednem z ostatnich, postanowiono między innemi stworzyć w Związku »Sekcję balneologiczną«, zapraszając do jej składu lekarzy zdrojowych zapraszając do jej składu lekarzy zdrojowych, zamieszkałych we Lwowie jakoteż interesujące się balneologią osobistości. Posiedzenie organizacyjne odbędzie się w biurze Związku dnia 5 b. m. o godzinie 7-mej wieczorem.

Działalność tej sekcji oddać może zdrojownictwu nieocenione usługi przy licznych środkach i stosunkach, jakimi dziś już rozporządza Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk.

Nie wspominamy tu jeszcze o kilku innych postanowionych przedsięwzięciach organizacyjnych, do których należy też wydawnictwo wzorowego ilustrowanego »Przewodnika po krajowych zdrojowiskach, uzdrowiskach i prywatnych zakładach leczniczych.

W sprawie czesko-polskiej wystawy zdrojowo-przemysłowej, zaprojektowanej na rok przyszły podczas III Zjazdu przem.-balneologicznego w Rymanowie, otrzymaliśmy od dyrektora Vorlicka, bawiącego w Pradze czeskiej, zapowiedź wykazu firm instalacyjnych i zdrojowisk czesko morawskich, które reflektują na czynny w tej wystawie udział. Z niektóremi z tych firm odbywa dyr. Vorlicek końcowe rokowania.

Ruch w Związkowoj Składnicy kraj. wód mineralnych zwrasta zwolna ale stale z dniem każdym. Napływają też zamówienia z kraju od aptek i osób prywatnych. Niebrąk jednak i zgłoszeń o wody zagraniczne, którym w każdym wypadku przeciwstawia się zalecenia wód krajowych, poparte udzielaniem przekonywującej broszury o Składnicy, Zapotrzebowanie wód pozakrajowych i zagranicznych, niestety bardzo często poparte zaleceniami lekarzy, zestawia się w osobnym wykazie dla statystyki, gdy zalecenia te dotyczą wód obcych nie dorównujących skutecznością wodom krajowym. Z wód naszych, mniej dotychczas rozpowszechnionych, wyrabia sobie popyt Burkucka szczawa żelazista.

W sprawie zbiorowej reklamy zdrojowisk, uzdrowisk i prywatnych zakładów leczniczych rozesłał Zarząd Związku jeszcze we wrześniu odezwy do interesowanych, pragnąc zawczasu przygotować całą tę kampanję z możliwie największym pożytkiem dla wzmożenia frekwencji. Niestety nadesłały odpowiednie zgłoszenia ledwie dwa zarządy, gdy inne zwlekają dotąd ze swem oświadczeniem. Czemu?

Tymczasem Związek, nie ustając w swych staraniach, uzyskał cały szereg ułatwień w podjęciu takiej zbiorowej reklamy, które pragnie zużytkować dla zdrojowisk, uzdrowisk i pryw. zakładów leczniczych w zakresie nader szerokim a zgoła niedostępnym poszczególnym interesowanym.

Prosimy przeto o nadsyłanie oświadczeń, aby zawczasu można podjąć akcję, zapewniającą tak wielkie korzyści.

Magazyny Związkowej Składnicy krajowych wód mineralnych jak wykazała dokonana onegdaj ich lustracja — znajdują się w wzorowym stanie, po dokonanem już uporządkowaniu całego zapasu, sprowadzonego przed zimą. Rozmieszczony on jest w 4 ma-

gazynach a mianowicie: w doskonałej piwnicy magazynów kolejowych obok dworca, w piwnicach domu przy ulicy Jagiellońskiej l 7. w składach domu przy ul. Grodeckiej l. 55 i w piwnicy siedziby Związku ul. Czarnieckiego 6. Zabezpieczono się wszędzie co do odpowiedniej ciepłoty, oświetlenia i dostępu.

C. k. Rada Szkolna Krajowa zezwoliła pismem z d. 19/X b. r. do l. 1573, by Kraj. Związek zdrojowisk i uzdrowisk za bezpośredniem porozumieniem się z odnośnemi Dyrekcjami szkół średnjch państwowych i prywatnych urządzał metodyczne wykłady popularne dla młodzieży, mające na celu zaznajamianie jej ze zdrojowiskami i uzdrowiskami krajowemi, zawiadamiając równocześnie o tem swem postanowieniu drogą okólnika, Dyrekcje wszystkich szkół średnich państwowych i prywatnych w kraju.

Wykład o zdrojowiskach z obrazami świetlnymi odbędzie się w najbliższych dniach w Akademii rolniczej w Dubianach w myśl zaproszenia, wystosowanego w tej sprawie do Kraj. Związku zdroj, i uzdr. przez tamtejsze Towarzystwo Bratniej pomocy słuchaczy Akademii. Inicjatywa ta przynosząca Twu Bratniej pomocy prawdziwy zaszczyt, powinna być przykładem dla ogółu uczącej się młodzieży polskiej.

Obchód dziesięciolecia „Domu Zdrowia“ Dra Soleckiego zgromadził w dniu 26. b. m. 12 w południe blisko sto zaproszonych gości, przeważnie ze świata lekarskiego. Powitał ich dyrektor i twórca tego wzorowego zakładu Dr. Solecki przypomniawszy ideę przewodnią, która dzieło powołała do życia. Zakład istnieje przeszło 12 lat, założony pierwotnie przez Dr. Weigla. Po dwóch latach przez Dr. Soleckiego, jeszcze jako słuchacza medycyny, na własność nabyty, a przed trzema laty do własnego budynku przeniesiony, przez umiejętne kierownictwo do obecnego stanu został doprowadzony. Przed laty 10 leczono w zakładzie rocznie mniej więcej 80 chorych, a dziś od stycznia b. r. do chwili obecnej zakład przyjął 307 chorych. Pomimo ciężkich przypadków, dla jakich zakład ten jest przeznaczony, śmiertelność jest bardzo mała, co dowodzi o pielęgnacji oraz opiece, jaką chorzy w zakładzie są otoczeni, napływ zaś chorych dowodzi potrzeby i żywotności zakładu.



Dr. Łukasz Solecki, twórca i kierownik wzorowej lecznicy we Lwowie.

Z wielkiem zainteresowaniem zwiedzili następnie goście pod przewodnictwem Dr. Soleckiego cały zakład i jego znakomite urządzenia lecznicze i hygieniczne, nie szczędząc słów zasłużonego uznania. Znalazło też ono pełniejsze ujście już w pierwszym toaście na cześć twórcy zakładu, wypowiedzianym przez prof. Dra Gluzińskiego, przy okazjonalnem śniadaniu. Wymowne uznanie tych zasług z życzeniem dalszego powodzenia wzorowego zakładu zespoliło następne przemówienie Jana hr. Potockiego, w podwójnym charakterze t. j. prezesa Kraj. Związku zdrojowik i uzdrowisk i wdzięcznego za uzdrowienie swej małżonki męża. W tym też duchu przemawiali następnie pp. Dr. Obtułowicz, Dr. Piepes Poratowski i prof. Dr. Kadyi. Wzruszony dziękował Dr. Solecki za tyle pochlebnych słów uznania, jakoteż za poparcie dzieła, stworzonego dla dobra cierpiących.

Cenna wymiana zdań po śniadaniu, dała sposobność do omówienia wielu zagadnień ogólniejszej natury, a między innemi przedstojącego na rok 1913 »Zjazdu hygienistów« we Lwowie

Wśród obecnych dosyć licznie był reprezentowany Wydział lekarski; oprócz wymienionych byli profesorowie Bądzyński, Dr. Kuczera, Dr. Beck, Dr. Ziembicki, Dr. Schram, Dr. Hornowski, Dr. Nowicki. Dr. Sołowij; nie brakło też prymarjuszów szpitali jak Dr. Pisek, Dr. Ziembicki (syn), Dr. Lenartowicz i w. i. Był również wojskowy szef sanitarny, jenerał-lekarz Dr. Longschamps, nadto licznie reprezentowany był Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk w osobach prezydjum hr. Jana Potockiego, Dra Krzyżanowskiego Dra Praschila i kilku członków zarządu.

O zjeździe hygienistów polskich w r. 1913 we Lwowie obradowało w d. 27. b. m. liczne zebranie przedstawicieli pokrewnych instytucyj, towarzystw, profesorów i lekarzy, zwołane przez prezydjum lwowskiego Twa hygienicznego do sali Instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda. Po zagajeniu przez prezesa, Twa Dra Obtułowicza, odczytał prof. Dr. Panek przygotowany w zarysie projekt Zjazdu. Doznał on bardzo gorącego przyjęcia przez wszystkich zebranych. z tem, iż w myśl wniosków prof. Dra Wiczkowskiego, red. Dra Bandrowskiego, prof. Dra Kubika, red. Dra Mikołajskiego, hr. Jana Potockiego i w. i. uznano za konieczne rozszerzyć program Zjazdu urządzeniem „Wystawy hygienicznej“, w czasie której oczywiście lwia część strony dydaktycznej przypadnie publicznym wykładom i demonstracjom popularnym z całej dziedziny hygieny, tak zaniedbanej w naszym kraju.

Reklamy obrazowo-ogłoszeniowe w przedziałach wagonów c. k. koleji państwowych austrjackich przedsiębierze Krajowy Związek zdrojowisk i urdrowisk na lata 1912 i 1913, zapraszając do udziału w nich tak zdrojowiska, uzdrowiska, zakłady lecznicze prywatne, właścicieli hoteli, pensjonatów, will, restauracyj, kawiarń tak w głównych miastach kraju jak i uzdrowiskach.

Reklama może zająć cały karton (40 cm. długi 20 cm. szeroki) lub też jeden z jego odcinków tak samo w formie kolorowej ilustracji jak tekstu, kalkulując się stosownie do zajętego miejsca i ilości przeznaczonych przedziałów wagonowych w wysokości 310 kor. rocznie (za jeden z czteru odcinków bocznych), 1500 koron rocznie za połowę części środkowej a 2500 kor. rocznie za całą część środkową.

Reklamy artystycznie wykonane w kolorowych obrazach, oprawione za szkłem w ramy, umieszczone będą w przedziałach wagonowych ponad siedzeniami, w miejscach najbardziej w oko wpadających i to we wszystkich pociągach tam i z powrotem kursujących na szlakach: 1) od Podwołoczysk dó Wiednia, 2) od Husiatyna do Suchej, 3) od Wiednia do Warszawy, 4) od Wiednia do Berlina, ewentualnie 5) również na szlakach kolei zachodniej i południowej od Wiednia do Solnogrodu, Insbruku i Udine.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne do udziału w tych reklamach przyjmuje Zarząd Związku (Lwów, Czarnieckiego 6) najdalej do 15. grudnia. Na żądanie wysyła się wyspecjalizowane oferty.

Brak broszur opisowych zdrojowisk, uzdrowisk i niektórych pryw. zakładów leczniczych dawał się dotkliwie odczuwać r. z. w ogóle a w Biurze informacyjnem Związku w szczególności. Niektóre z tych wydawnictw uległy zupełnemu wyczerpaniu. Zwracamy na to zawczasu uwagę dotyczących Zarządów w własnym ich interesie a pragnąc im przyjść z pomocą, oświadcza Zarząd Związku gotowość podjęcia się tych wydawnictw tu na miejscu we Lwowie podobnie jak wydania sprawozdań rocznych lub afiszów reklamowych. Tych ostatnich brak zupełny kilku zdrojowiskom, inne zaś mają je już na wyczerpaniu a do tego w tak niefortunnych wydaniach, iż czas najwyższy pomyśleć o nowych, w artystycznej koncepcji.

Przy zamierzonej przez Związek szerszej na rok przyszły reklamie, przy rozwoju agend Biura informacyjnego powinien ten zapas wydawnictw reklamowych być odpowiednio obfitym a uwzględniać zarazem języki ruski i niemiecki.

Doc. Dr. Szumowski donosi nam, iż wprawdzie ustąpił ze stanowiska lekarza zakładowego w Szczawnicy, jednakże będzie tam ordynował w letnim sezonie jak dawniej.

Dr Kalikst Wlyński, który dotychczas ordynował w sezonach letnich w Wysowej w Galicji, przenosi się w przyszłym roku w charakterze lekarza zdrojowego do Luhaczowic, zachęcony ku temu przez lekarzy krakowskich i warszawskich.

Nowe ekshumacje reklamowe dokonuje w dalszym ciągu jakiś pomysłowy składnik w ogłoszeniach pozakrajowej wody »Franciszka Józefa«, zamieszczonych bezkrytycznie w Krak. w »Głosie Narodu« (N. 271) i w »Wieku nowym« (N. 499). W pierwszem ogłoszeniu nadużyte jest na cel reklamy czcigodne imię zmarłego niedawno inspektora kraj. szpitali ś. p. Dra Stelli Sawickiego, w drugim dokonano jeszcze ryzykowniejszej ekshumacji wielkiego imienia nauki ś, p. Prof. Dra Biesiadeckiego, zmarłego przed 23 laty!

Zdaniem naszem, powinny T-wa lekarskie wystąpić do władz o ukrócenie podobnych wstrętnych nadużyć.

Przestrzegamy przed oszukańczą spekulacją anonimowych spółek i konsorcjów, która pragnąc wyzyskać ożywiony przez akcję Związku ruch i popyt za interesami w dziedzinie zdrojownictwa, rozpuszcza po całym kraju zagony sprytnych agentów, nakłaniających właścicieli bądź to do sprzedaży, bądź to do powierzania sfinansowania interesów i przedsiębiorstw fikcyjnym „konsorcjom“. „Hochstaplerzy“ ci wyłudzają podpisy interesowanych na obojętne rzekomo „deklaracje“. Otrzymawszy je starają się potem wymusić od łatwowiernych sowity okup za zwrócenie im takiej deklaracji.

O Morszynie nadesłała nam Rada zawiadowcza Towarzystwa lekarzy galicyjskich następujący komunikat: »Po skończonym sezonie kąpielowym, przedłożył Dr. A. Sabatowski, kierownik i lekarz zakładu W Morszynie, sprawozdanie z sezonu i zamknięcia rachun-

ków z zakładu. Sezon kąpielowy rozpoczął się w drugiej połowie czerwca (dopiero? P. R.) a ostatnie kąpiele wydano 14. września. Ilość leczących się osób wynosiła 692, (w roku 1910, 594. w roku 1908. około 350). W sezonie głównym było przepełnienie i brak pomieszkań. Zestawienie rachunków wykazało, że dochód z zakładu, a więc z pensjonatu i łazienek był w tym sezonie znacznie wyższy, niż w roku najlepszym z lat minionych. Ta pomyślna okoliczność wpłynie korzystnie na tegoroczny ogólny bilans Morszyna.

Wiadomo, że oprócz zakładu z łazienkami, posiada Towarzystwo Lekarzy galicyjskich w Morszynie, jeszcze inne źródła dochodów a mianowicie: folwark, las, warzelnię soli i kilka parcel budowlanych, które to parcele nie należą do fundacji Stillerów.

Zestawienie ogólnego stanu rachunków z całego Morszyna, nastąpić może dopiero z końcem roku«.

Losy Morszyna-Zdroju, złożone od szeregu lat w ręce Towarzystwa lekarzy galicyjskich, nie mają zatem widoków żadnej poprawy na rok przyszły. Na posiedzeniu bowiem Rady Zawiadowczej tegoż Towarzystwa, odbytem w dniu 12. b. m. uznano „*że inwestycyjne wkłady w roku przyszłym nie są wskazane*".

Przypomnąć tu musimy wskazania nasze dla Morszyna i jego gospodarki, zamieszczone w Nrze 12-ym „Naszych Zdrojów" godne uwzględnienia wogóle a specjalnie choćby tylko co do usunięcia fatalnego szyldu obok zakładu kąpielowego w brzmieniu następującem: *Wyszynk piwa wódki i rumu Towarzystwa lekazzy galicyjskich*".

Dla Rymanowa-Zdroju. Godny uznania objaw pomocy okazali wszyscy włościanie okolicznych wsi Rymanowa-Zdroju dla właściciela Jana hr. Potockiego w jego energicznych usiłowaniach jak najprędszego odbudowania zgorzałego w jesieni zakładu kąpielowego. Z hasłem »musimy sezon z wiosną otworzyć« podjęli włościanie usilną i ofiarną współpracę li tylko około tej budowy, dzięki czemu nowy, wspaniały gmach łazienek, w pałacowym stylu, wznosi się już pod dach, tak że w tym tygodniu położone będą wiązania. Dostawę robót stolarskich powierzył hr. Potocki lwowskiej firmie Braci Wczelaków, ślusarskie, lwowskiej Spółce ślusarzy, w ten sposób, iż już w kwietniu zakład odbudowany, oczekiwać będzie otwarcia sezonu.

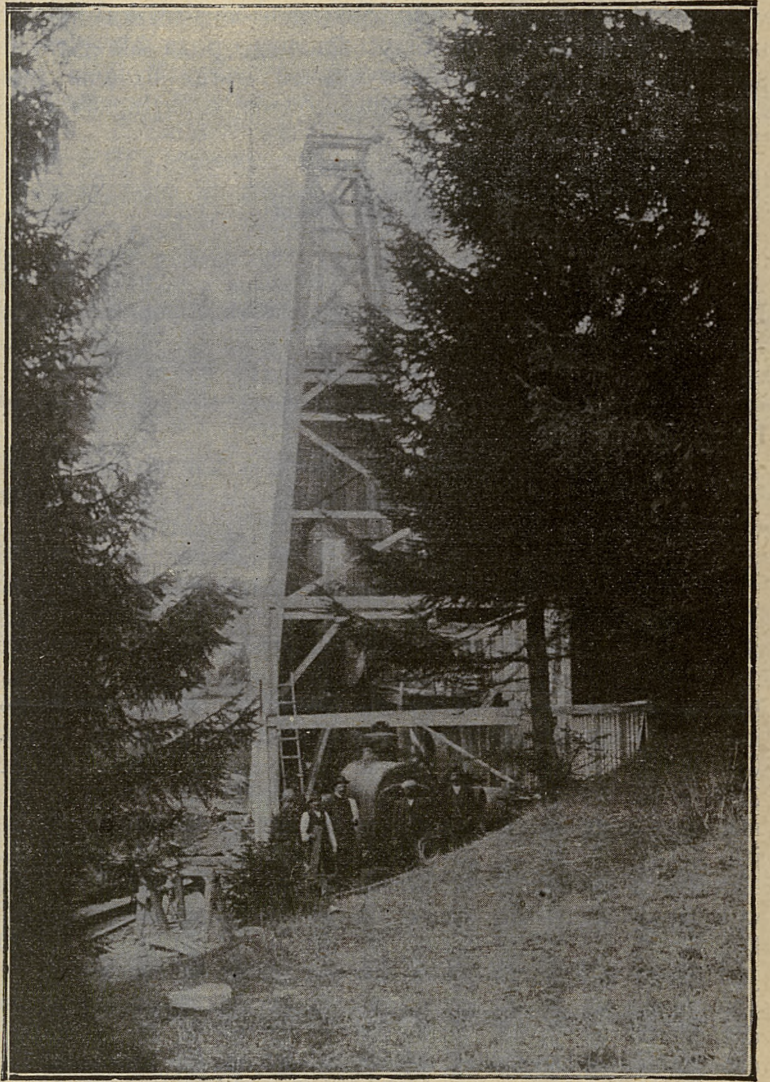
Z Krynicy donoszą nam o samowolnem ścięciu dwu lip stuletnich w wspaniałej alei lipowej. Jedna była niezdrowa, spalona, zatem kwalifikowała się do usunięcia. Lecz druga, przed pensjonatem Dra Wąsowicza, zupełnie zdrowa i przepiekna, będzie wołała o pomstę do nieba przez długi szereg lat. Co gorsza, że lipy byłyby dalej cięte, gdyby nie energiczna interwencja grona obywateli, którzy przeszkodzili temu na miejscu.

Wierceń jeszcze nie rozpoczęto a tylko wzniesiono wieżę wiertniczą i poczyniono wszystkie inne przygotowania, wyprowadzono też pod dach barak dla robotników w miejscu, gdzie mają być wznoszone nowe łazienki borowinowe i zakład wodoleczniczy. Regulacja Kryniczanki znajduje się jeszcze w fazie sprowadzania materjału t. j. granitowego kamienia z Zakopanego. Jak dotychczas jednak nie dostarczył jeszcze ani jednego wagonu oferent a chodzą słuchy, że nie będzie go mógł wcale dostawić po cenie zatwierdzonej w ofercie przez c. k. Namiestnictwo przyjętej, i dlatego kamienia wcale nawet łamać nie zaczął w Zakopanem. W sprawie wydzielenia gminy Krynica-Zdrój zalega zupełna cisza. Wyczekujemy od c. k. Namiestnictwa wyznaczenia delegata, ku czemu najpożądańszym by był bezstronny, przedmiotowy c. k. komisarz rządowy.

Niemirów-zdrój gorączkową rozwija pracę, by wskutek corocznie wzrastającej frekwencji godnie w przyszłym sezonie się przedstawić. Do łazienek dobudowuje się drugie, większe skrzydło, mające mieścić kabiny klasy I. i II., oddziały wodolecznicze dla panów i pań, kabiny borowinowe, oraz dwie obszerne kocownie, męską i damską. Aby nastarczyć wody mineralnej, ujmuje się czwarte źródło i dodaje drugi kocioł parowy. Z budynków mieszkalnych powstaje nowy dom o 12 pokojach. Sanatorjum urzędnicze kończy budowę drugiego domu. Inżynierowie z ramienia Wydziału krajowego doprowadzają już szosę dojazdową pod same łazienki. Szosa ta w obrębie Zakładu mieć będzie po obu bokach wygodne chodniki. Szybkie załatwienie i doprowadzenie do skutku tej najpotrzebniejszej inwestycji zawdzięcza Niemirów energicznemu poparciu Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk u władz autonomicznych. Upiększanie parku, wycinanego w rozległych lasach sosnowych, idzie szybko naprzód. Jednem słowem dotychczasowi kuracjusze nie poznają w przyszłym sezonie tego miłego zakątka, który się tak gwałtownie europeizuje.

Komisja klimatyczna w Zakopanem zebrawszy się po półrocznym wypoczynku na obrady, stwierdziła tylko — jak donosi pismo „Zakopane" — ponownie swą niemoc w urzeczywistnieniu tak kardynalnych postulatów jak wodociągi, oświetlenie i organizacja dorożkarzy. Na Zakopanem mści się, jak na mało którem innem uzdrowisku, fatalne przeciwstawienie i pomięszanie tylu kompetencyj jak c. k. Starostwa w Nowym Targu, c. k. inspektora uzdrowiska, zwierzchności gminnej z policją bez powagi ni rygoru i stacji klimatycznej jako władzy malowanej, bo pozbawionej egzekutywy. Jednem słowem rządzi — wliczając to w dwie krajowe instancje lwowskie — „kucharek sześć", a przeto nic dziwnego, że panuje chaos i bezrząd i że jedno z najpiękniejszych naszych uzdrowisk nie może się podnieść ani rozwinąć.

Budowa wodociągów w Rymanowie, Od zeszłego tygodnia bawi w Rymanowie inżynier Wygdziału krajowego, p. Chudoba, dla pomiarów niwelacyjnych do projektu budowy wodociągów. Życzeniem ludności jest, by wodociągi jak najrychlej były zbudowane, gdyż wody studziennej tu nie ma, zaś rzeka, do której uchodzą kanały, jest zawsze silnie zanieczyszczona.



Wieża wiertnicza zbudowana do głębokich wierceń w Krynicy.

Wystawa mieszkań w otoczeniu ogrodów, która odbędzie się w r. 1912 w Krakowie, powinna również zgromadzić okazy podobnych mieszkań po zdrojowiskach i uzdrowiskach naszych. Zwracamy na to zawczasu uwagę interesowanych.

Urządzenie sportów zimowych w Krynicy powinno już teraz wejść w fazę czynu, gdy sprzyja temu całoroczny ruch kolejowy a nadto interesowaną jest w tem przedsięwzięciu również gmina Muszyna. Może sprawę tę przypomni interesowanym obu gminom przekonywujący artykuł WP. Hemmerlinga, zamieszczony w Nrze bieżącym.

Obfity śnieg spadł w ostatnich dniach w Tatrach, inaugurując rozpoczęcie sezonu zimowego i związanych z nim sportów.

Silnie rozwinięty krajowy przemysł fabrykacyi korków, jak się to dowiedzieliśmy ze sprawozdań przemysłu piwowarskiego, powinien zwrócić na się uwagę interesowanego w tem przemysłu naszego zdrojowego, w zakresie eksportowym wód mineralnych. Możeby przy tej pomocy można wyrzec się sprowadzania korków z zagranicy.

O kursowanie pociągu karlsbadzkiego przez cały rok zwróciła się oświęcimska sekcja do centralnego Związku fabrycznego we Lwowie, motywując prośbę tem, że pociąg wspo-

mniany, bardzo używany, skraca czas jazdy między Lwowem a Krakowem o blisko 2 godziny w porównaniu z innymi pociągami pospiesznymi, a także dla innych miast, aż po Bogumin, przedstawia znaczne udogodnienia i łatwiejszą komunikację.

U nas inaczej. „Leipziger Neuste Nachrichten“ wzbrania się umieszczać płatne ogłoszenia, dotyczące galicyjskiego przemysłu domowego. — Fakt ten podaje Organizacja bojkotu towarów pruskich pod ścisłą rozwagę polskich czasopism w ogóle a lekarskich w szczególności, które czy to wydawane w Warszawie, w Łodzi, Poznaniu, Krakowie czy Lwowie aż się roją od ogłoszeń firm wytwórczych, „badów“, „kurortów“ i wód mineralnych niemieckich.

Nekrologia. Dr. Dr. Stanisław Szyszka, lekarz miejski w Muszynie, zmarł w 38 r. życia, po dwuletniej tamże zaledwie praktyce. Zmarły zaskarbił sobie tak wielkie u obywateli zaufanie, że gdy w b. r. podania jego o posadę lekarza okręgowego władze nie uwzględniły, obywatele miasteczka Muszyny uchwalili jednomyślnie utworzyć dla niego poza okręgiem posadę lekarza miejskiego. Niezwykły ten wyraz uznania pracy i poświęcenia się, świadczy najwymowniej o zasługach przedwcześnie zmarłego.

Z wydawnictw.

„Lwowski Tygodnik lekarski“ zamieszcza w szeregu najnowszych Nrów nader interesujące „Wrażenia z podróży naukowej Dra Leńko, poświęcone ogniskom pracy Moriona, Motza, Cathelina, Kümmla, Rorsinga i Israela w paryskim szpitalu, Lariboisiére. Cenne spostrzeżenia autora i opisy nabierają dużej wartości pouczającej dzięki licznym ilustracjom budynków, wnętrz, urządzeń, przyrządów i ruchu codziennego tych zakładów.

Zdrojowiska i uzdrowiska polskie w kalendarzach traktowane są stale po macoszemu. Zestawienia ich, sporządzone podług wykazów z przed lat kilkudziesięciu, są tak niedostateczne, iż pomijają zupełnie nowsze zdrojowiska. I tak: kalendarz »Nowego Wieku« pominął Druskieniki (13000 kuracjuszów), Niemirów Zdrój, Szkło, Delatyn, Nowosielce Szlacheckie, Sławinek, Busk, Solec, Sławutę, Birsztany, nie mówiąc już o wielu uzdrowiskach jak Jaremcze, Worochta, Tatarów, Wisła, Zawoja it.p. Tak samo zastarzałe daty frekwencji, podane z przed lat kilkunastu, krzywdę wyrządzają naszym zdrojowiskom i tak Krynica liczy tam 7000 zamiast 11000, Truskawiec 3000 zamiast 4000, Rabka 2000 zamiast 3000, Rymanów 2500 zamiast 4000 kuracjuszów. A już najfatalniej wypadły informacje co do lekarzy zdrojowisk, zalecające samych nieboszczyków jak śp. Drów Obmińskiego i Mikolascha w Lubieniu, Dra Krzyżanowskiego w Truskawcu. Dra Niedzielskiego w Ojcowie, Dra Weigla w Rymanowie, lub też lekarzy dawno tam niepraktykujących jak Dra Chwistka w Zakopanem, Dra Kraszewskiego w Połądze, Dra Jasińskiego w Morszynie, Dra Staniszewskiego w Iwoniczu.

Godzi się zatem zapytać, poco dawać tak niedosteczne i błędne informacje i wykazy zdrojowisk i uzdrowisk, skoro można je dać skorygować i uzupełnić w Związku zdrojowisk i uzdrowisk i czy nie lepiej by było nie dawać ich raczej wcale.

„Wędrowiec“. Nowo powołane do życia wydawnictwo dwutygodnika „Wędrowiec“, poświęcone turystyce i sportowi w kraju i zagranicą, powitaliśmy serdecznie, jako pożądanego sojusznika pracy na wspólnym terenie, wierząc, iż przyczyni się do podniesienia ruchu w tej dziedzinie z pożytkiem dla zdrowia społecznego i dorobku ekonomicznego kraju.

Rękojmię tego daje nam tak Komitet redakcyjny jak i dobrze zasłużone nazwisko wydawcy, p. S. Sokołowskiego. Stwierdza to w zupełności i Nr. I. „Wędrowca“ wysuwający na pierwsze miejsce tematy swojskie (Połąga, Zakopane, Nasz automobilizm, Do około Karpat na rowerze, List z Krakowa, Lwowianin o sporcie w Warszawie, Tow. zabaw ruchowych a I. Polskie igrzyska) co nie przeszkadza wydawnictwu mieć otwartych okien na szeroki świat (Na Libijskiej pustyni, Wywczasy szwajcarskie, Uroczystości jubileuszowe w Rzymie, Z wycieczki górskiej w Szwajcarji, Pierwszy austr. tydzień lotniczy w Wiener Neustadt), przyczem dołączenie „Pierwszej ustawy kraj. w Tyrolu i Arulanii, popierającej rozwój turystyki“, stanowi specjalnie cenną wskazówkę w kierunku koniecznej i u nas w kraju organizacji podobnej. Całości Nru dopełnia feljeton wykwintnego pióra Kornela Makuszyńskiego i wiadomości bieżące.

Bogaty dział ilustracyjny wraz z piękną okładką dodaje wielkiego powabu całemu wydawnictwu, któremu życzyć należy jak największego powodzenia.

Z bliska i z daleka.

Do Komitetu kierującego Sanatorjum w Rudce pod Warszawą, wybrała Rada Towarzystwa hygienicznego pp. Dra Hewelke i Wernera w miejsce ustępujących Dra Pułaskiego i bud. Dziekońskiego.

Przy Warszawskiem Stowarzyszeniu lekarzy powstała Komisja przemysłowo lekarska w składzie 12 członków corocznie wybieranych. Komisja dzieli się na 2 wydziały: Informacyjno-pośredniczący i orzeczeń zawodowo lekarskich.

Życzymy nowo powstałej instytucji jak najlepszego rozwoju w nadzieji, że również i w dziedzinie przemysłu zdrojowego zaznaczy ona w przyszłości swą ingerencję.

„Wanderungen durch Galizien“. Odczyt pod tym tytułem, urządza księżna Adamowa Lubomirska d. 16. grudnia w salach Zofii we Wiedniu, ilustrowany obrazami świetlnymi z naszych gór, salin wielickich, zabytków historycznych, typów etnograficznych itd. w zestawieniu takiem, by zainteresować szerokie koła tamtejsze i zachęcić je do zwiedzania naszego kraju.

Półmiljonową subwencję na podniesienie ruchu obcych w Austrji postanowił udzielić c. k. Rząd, jak o tem doniósł „Neues Wiener-Journal“ z 10/11. O znaczniejsze powiększenie tej sumy wystąpili do Rządu posłowie parlamentarnej grupy zdrojowej pp. Kraft i Marckhl a tak samo Stow. „Freie-Kurorte-Vereinigung“. Dla nas ciekawem jest tylko, ile z tej sumy przypadnie zapomogi na nasz kraj, tak dotychczas po macoszemu traktowany w tej mierze w porównaniu z innymi krajami monarchii.

Wywiercenie nowych cieplic w Osieku (Aussig) w Czechach. Z okazji głębokich wierceń za wodą słodką na terytorjum fabryki Wolfram w Osieku odkryto w głębokości 350 8 metrów ciepłe źródła o temperaturze 30° R. Wiercenia przebiwszy pokłady żwirowe i poniżej położone pokłady gliny natrafiły na potężne, twarde, złogi wapniste, po których przebiciu strzelił w górę potężny promień ciepłej wody i to z taką mocą gwałtowną, że dosięgał do szczytu 7 metrowej wieży wiertniczej, rozlewając się wszerz tak szybko, iż robotnicy ledwo z życiem uciekli. Jeszcze na powierzchni ziemi mierzony odpływ wykazywał ciśnienie 2·1 atmosfer. Wdrożone natychmiast badania geologiczne i rozbiory chemiczne oznaczą w niedługim czasie wartość leczniczą nowych tych cieplic,

Umowę dzierżawną z francuską firmą Albert Broussois w Paryżu zawarła gmina zdrojowiska Teplitz Schönau o eksport swej stołowej wody mineralnej na okres lat 50ciu.

Najlepszy to dowód, jak na światowych rynkach poszukiwane są dobre wody mineralne stołowe i na jaki zbyt mogłyby liczyć między słowiańskiemi i nasze krajowe przed wszystkiemi niemieckiemi.

Wydzierżawienie węgierskich zdrojowisk paryskiej firmie Ritz, projektowane, jakto donosiliśmy w Nrze 18 Nasz. Zdroj., jest już bliskie urzeczywistnienia. Minister rolnictwa, Bela Sereny, oświadczył niedawno, iż prowadzone w tej mierze układy z firmą paryską zbliżają się do pomyślnego zakończenia. Układ dzierżawcy obejmuje węgierskie państwowe zdrojowiska: Herkules-Zdrój, Tatra-Łomnica i Csorba i to na przeciąg lat 50. Dzierżawcy będą obowiązani zaraz w pierwszym roku inwestować 6 miljonów koron, z czego $4^1/_2$ miljony przypaść mają specjalnie zdrojowiskom tatrzańskim.

Nowe cieplice w rodzaju Karlsbadzkich, o ciepłocie 64°C., odkryto w Jajce, w Bośnii. Podług orzeczenia profesorów uniwersytetu w Zagrzebiu odpowiada ich skład chemiczny w zupełności źródłom Karlsbadzkim.

W Inowrocławiu, zdrojowisku solankowem podupadłem od czasu katastrofy kopalnianej w salinach tamtejszych, zapadł się znowu dom na ulicy Oliver w oddaleniu 150 kroków od nowego kościoła, którego pórtal północny zawalił się był w Wielki Piątek r. 1908. Mieszkańcy zdołali się jeszcze uratować. Zapadanie się trwa dalej. Przedsięwzięte wiercenia mają zbadać zagrożone tereny.

Echo z sezonu w Zopotach. Latem, podczas sezonu kąpielowego, urządził w Zopotach p. adwokat Brejski z Gdańska w hotelu Wiktorji zabawę z tańcami, na którą pozapraszał wielu znajomych z pomiędzy gości kąpielowych, naturalnie polaków. A że tej prywatnej, w kółku zaproszonych gości odbytej, zabawy policyjnie nie zameldowano, pociągnęła policja p. Brejskiego i właściciela hotelu, Hinterlacha do odpowiedzialności. Sprawa ta rozegrała się teraz przed sądem ławniczym. Oskarżeni przeczyli, jakoby się jakiegoś karygodnego czynu dopuścili, gdyż urządzona zabawa nie była publiczną, tylko prywatną, na której byli wyłącznie zaproszeni goście. Pomimo to, uznał sąd ową zabawę za publiczną i skazał p. Brejskiego na 20, a hotelistę Hinterlachana 6 mk. kary.

Odkrycie kopalń radu. Angielskiej ekspedycji naukowej, ze znanymi geologami Harry'm i Fredem Maretem na czele, udało się odkryć obfite pokłady materjału, z którego można otrzymywać rad. Ekspedycja przeprowadziła gruntowne badania obszarów ziemi w różnych krajach, zanim mogła się poszczycić ostatniem odkryciem. Badania te przeprowadzono najpierw w Czechach, w miejscowości Joachimsthal, gdzie, jak wiadomo, znajduje się jedyna na świecie kopalnia czarnego uratu, z którego otrzymuje się rad. Badano następnie wielkie tereny w Maroku, aż wreszcie udała się ekspedycja do północno-wschodniej Portugalii i tu na wzgórzach Sierra Do Estrella odkryto nader bogate kopalnie uranium, będącego zasadniczym kruszcem radu.

Ekspedycja zapewniła Anglii prawo wywozu tego kruszcu i rozpoczęła natychmiast jego wydobywanie, które jest tem łatwiejszem, iż uranium mieści się w głębokości zaledwie 20 stóp. W miasteczku Guarda położonem na wysokości 6 tysięcy stóp ponad poziomem morza, założyli uczestnicy ekspedycji główną swoją siedzibę.

Dekalog niemiecki dla... Polaków. Rozszerzona w setkach tysięcy egzemplarzy po całych Niemczech broszurka, zawiera, pomiędzy innemi, następujących 10 przykazań:

1) W najmniejszych wydatkach twoich, nawet za jednego feniga, nie trać z uwagi interesów twoich współobywateli i twojej ojczyzny.

2) Pamiętaj, że kupując cokolwiek, wytworzonego za granicą, wzbogacasz wroga i okradasz własną ojczyznę.

3) Potrzeby twoje winny przysparzać korzyści robotnikom i kupcom niemieckim.

4) Nie profanuj ziemi niemieckiej, domu niemieckiego, warsztatu niemieck'ego obecnością przedmiotów, narzędzi i maszyn zagranicznych.

5) Niech na stole twoim nie znajdzie się nigdy żadna potrawa zagraniczna, ani kawałek mięsa, bo to szkodzi hodowli krajowej, a i zdrowiu także, gdyż trucizną są produkty, niepieczętowane przez komisję sanitarną niemiecką.

6) Pisz piórem i atramentem niemieckim na papierze niemieckim.

7) Kupuj tylko ubrania niemieckie.

8) Tylko niemiecka mąka, niemieckie owoce, niemieckie piwo, niemieckie wody mineralne i zdrojowiska, dają siłę niemiecką.

9) Pij kawę tylko z kolonii niemieckich.

10) Niech cię nic z tej drogi nie sprowadzi i bądź przekonany, że przyszłość twojej ojczyzny od pilnego przestrzegania tych przykazań zależy.

Dekalog ten godny przekładu na polski... czyn.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Dr. T. L. i S. W. w Krakowie. Dotychczas nie przedsięwzięliśmy. Będzie to rzeczą niedalekiej przyszłości.

WP. M. M. w Druskienikach. Czemu przypisać mamy tak długą przerwę w korespondencji?

WPani Rog. Wal. w Warszawie. Dotychczas nie postanowione.

WP. G. Kaźm., Dr. W. B. w Stanisławowie. Wysłaliśmy ponownie.

WP. L. K. i St. Ż. w Zakopanem. O urządzeniu wiecu podobnego truskawieckiemn myślimy. Szczegóły w niedługim czasie.

WP. K. T. i R. W. w Poznaniu. Miała przed rokiem księgarnja Leitgebera. Pośrednictwo to będzie najlepsze.

WP. Dr. H. w Warszawie, Dziękujemy i prosimy na przyszłość.

WP. K. L. w Meranie. Owszem, posyłamy.

WP. T. D. i S. Z. w Arco. Zbyteczne wobec tego, że zaopatrujemy cztery miejsca publiczne.

WP. Hil. Kor. w Przemyślu. Prosimy zaczekać do 1: stycznia.

WP. Dr. T. w Abazji. Warunki dzierżawy Pustomyt wyszlemy za kilka dni.

WPani Ł. K. w Mikuliczynie. Prosimy.